Nr. 228 Środa 4 Sierpnia 1937 r. Rocz XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Sw. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60 Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wojna w Chinach

Japonia wydała już 600 milionów yen

BOMBARDOWANIE OKOLIC PEKINU

Z Pekinu donoszą, że wojska japońskie zbombardowały i doszczętnie zniosły 2 chińskie oddziały w sile 150 i 100 żołnierzy, stojące załogą w miejscowościach Su-Szang-Siang i Cza-Li-Tung w okolicy Pekinu.

KORPUS OCHRONY POKOJU MORDUJE JAPOŃCZYKÓW

Agencja Domei donosi: Według informacyjnego komunikatu około dwustu Japończyków i Koreańczyków zostało wymordowanych w Tung-Czao przez Chińczyków, należących do t. zw. korpusu ochrony pokoju. Uciekinierzy z Tung-Czao donieśli o powyższym wypadku sztabowi armii japońskiej w Chinach północnych. Wśród świadków zajścia znajdował się również korespondent agencji Domei, który zdołał dotrzeć do Pekinu, gdzie złożył zeznania.

JESZCZE IM ZA MAŁO

Dwa największe stronnictwa w parlamencie japońskim partie Minseito i Seyukai weszły ze sobą porozumienie, celem uchwalenia w izbie poselskiej rezolucji, wzywającej Rząd do przedsięwzięcia energicznych kroków w Chinach północnych.

Z PIENIĘDZMI JEST CORAZ GORZEJ

Rząd japoński postanowił puścić w obieg bony skarbowe na sumę sto milionów jen na pokrycie wydatków związanych z kampanią północno-chińską. Również postanowiono obłożyć podatkiem zyski przemysłu amunicyjnego.

JEDNAJĄ SOBIE ARMIĘ

Japońskie ministerium wojny ogłasza listę zmian w korpusie oficerskim armii japońskiej. 2.300 oficerów otrzymało nominacje na wyższe stopnie, 3.400 oficerów zmieniło przydziały.

ANTYJAPOŃSKIE ROZUCHY W TUNG-CZEU

Agencja Domei donosi: Do Tung-Czeu wysłano oddział japońskiej policji. W mieście tym zabili Chińczycy podczas uśmierzania ostatnich rozruchów czterech japońskich policjantów.

NIESZCZĘŚCIA CHODZĄ W PARZE

Okolice miejscowości Su-Cze-U na północy prowincji Kiang-Si zostały nawiedzone przez trzęsienie ziemi. Około 50 budynków zawaliło się. 20 osób zostało zabitych.

Awantura chinska

kosztuje już Japonię 600 milionów

Według informacji dziennika japońskiego „Asahi" Rząd japoński wystąpić ma natychmiast do parlamentu o uchwalenie ustawy o dodatkowym kredycie w kwocie 300 milionów jen na pokrycie wydatków związanych z operacjami na terenie Chin północnych.

Niezależnie od tego ministerium wojny domaga się kredytu w wysokości również 300 milionów jen. Inne kredyty przeznaczone być mają dla ministerium marynarki i ministerium spraw zagranicznych.

Wszystkie te dodatkowe kredyty, jak twierdzi pismo, spowodują deficyt budżetowy, który wyraziłby się sumą ponad 1400 milionów jen. Suma ta byłaby pokryta całkowicie przy pomocy pożyczki wewnętrznej.

Pierwsza od czasów Faraonów koronacja w Egipcie



Na naszym zdjęciu król Faruk udaje się na uroczystości koronacyjne.

Na froncie hiszpańskim

Olbrzymie straty faszystów

w krwawych walkach na odcinkach madryckich

Korespondent agencji Havasa donosi z frontu madryckiego, że wczoraj po południu po długotrwałej wymianie strzałów oddziały rządowe wysadziły w powietrze grupę domów na odcinku Carabanchel, polepszając w ten sposób swoje pozycje. Po wstańcy ponieśli poważne straty.

Na odcinku Tagu oddziały rządowe wykonały niespodziewany wypad koło Derbor, zdobywając dwie linie okopów nieprzyjacielskich. Powstańcy stawili zaledwie lekki opór i ponieśli ciężkie straty.

Eskadry samolotów rządowych zbombardowały hangary lotnicze w de Don Juan, niszcząc szereg aparatów. Zbombardowano również port lotniczy koło Salamanki.

UZNANIE DLA WALCZĄCYCH NA FRONCIE

Agencja Havasa donosi, że wczoraj odbyło się w Walencji posiedzenie rady ministrów, na którym omawiano sytuację na froncie. Minister obrony narodowej Prieto przedstawił szczegółowo rozwój ofensywy wojsk rządowych na froncie środkowym.

Rada ministrów wyraziła uznanie walczącym oddziałom rządowym.

KOMUNIKAT GŁÓWNEJ KWATERY FASZYSTÓW

Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi: Na froncie asturyjskim oddziały wojsk rządowych przypuściły gwałtowny atak na pozycje powstańcze pod Cuerto i Tresporana. Atak ten został z olbrzymimi stratami dla nieprzyjaciela odparty. W czasie walk strącono samolot nieprzyjacielski.

Na froncie aragońskim oddziały powstańcze posuwają się w dalszym ciągu zwycięsko naprzód, zdobywając szereg ważnych z punktu widzenia strategicznego miejscowości, jak: Sierra Carbonera, Verticemina, Tornave, Gotas.

Książe Kentu w Łańcucie



Wczoraj rano książę Kentu z małżonką odjechali do Łańcuta. Książstwo Kentu w podróży po Polsce są otoczeni dyskretną, a nie mniej bardzo ścisłą opieką policji. W podróży stale towarzyszą im dwaj detektywi londyńskiego Scotland Yardu i komisarz policji angielskiej.

Polityką w Łańcucie chyba zajmować się nikt nie będzie wbrew niektórym sensacjom prasowym.

Zdjęcie nasze przedstawia historyczny pałac hrabiów Potockich w Łańcucie, w którym zamieszkają goście angielscy.

Kto wygra wybory w Brazylii

...Anglia czy Ameryka?

Dwaj główni kandydaci na stanowisko prezydenta Brazylii Salles de Oliweira i Jose Americo de Almeida odbywają zgromadzenia przedwyborcze po większych miastach, wygłaszając mowy, transmitowane przez radio i przedrukowywane prawie w całości przez pisma.

Z dotychczasowych enuncjacji można wnioskować, że de Oliveira zdobył pewną przewagę nad Jose Americo. Podczas gdy obydwaj kandydaci unikają najwyraźniej wymieniania swych nazwisk, oraz unikają wzajemnego krytykowania się, pisma codzienne popierające p. J. America nazywają Sallesa de Oliveira kandydatem Anglii, inne zaś popierające kandydaturę Sallesa zarzucają p. Americo, iż pragnie oddać Brazylię w zupełną zależność od St. Zjednoczonych A. P.

W swych programowych mowach jednak obydwaj kandydaci głoszą konieczność całkowitego uniezależnienia Brazylii od wpływów obcych kapitałów i produkcji. Niemniej prawdą jest, że Salles jest zwolennikiem zbliżenia z Anglią, zaś Jose Americo jest jej przeciwnikiem, uważając Stany Zjednoczone za niezawodnego sojusznika, któremu rozwój ekonomiczny Brazylii jest na rękę. Trzeci kandydat przewódca integralistów Plinio Salgado, po krwawych zajściach w Sao Paulo jest zwalczany przez wszystkie partie zarówno postępowe jak i konserwatywne i mimo, iż ilość jego zwolenników obliczają na milion, nie uchodzi on za groźnego przeciwnika dla poprzednich dwuch.

Ameryka ma już dosyć wojen i kłótni

Prezydent Brazylii dr. Vargas przyjął zaproszenie prezydenta Argentyny Justo na otwarcie mostu międzynarodowego w miejscu, gdzie schodzą się trzy granice: Brazylii, Argentyny, Uruguayu na rzece Uruguay. Wizyta ta odbędzie się w grudniu b. r.

Równocześnie na zaproszenie prezydenta Vargasa przybędzie do Brazylii z oficjalną wizytą wiceprezydent Argentyny dr. Julio A. Rocca. Zaproszenie prezydenta Brazylii zostało doręczone Rządowi argentyńskiemu przez przewodniczącego senatu Brazylii p. Madeiros Netto, który bawi obecnie w Argentynie. Wizyta wiceprezydenta Argentyny odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia.

Wizyty te są związane z postanowieniami panamerykańskiej konferencji pokojowej, odbytej w grudniu ub. r. których realizacja wymaga jeszcze pewnych omówień. Także wizyta, jaką prezydent Argentyny złoży w Waszyngtonie w styczniu jest konsekwencją porozumień, zawartych w czasie konferencji w Buenos Aires.

Mrozy w Argentynie

Donoszą z Buenos Aires, że przechodzi przez Argentynę silna fala zimna. W Kordylierach zaspy śnieżne utrudniają ruch kolejowy. W Santiago del Estero notowano 6 i pół stopnia zimna, a w Jujuy mróz zniszczył zasiewy.

Udział kobiet

w życiu publicznym Indii



Zdjęcie nasze przedstawia kobiety indyjskie — członkinie indyjskiego zgromadzenia ustawodawczego w Bombaju.

Zatarg w przemyśle włókienniczym przed Nadzwyczajną Komisją Rozjemczą

Oświadczenie tow. A. Szczerkowskiego, złożone imieniem robotniczych związków zawodowych

W poniedziałek o godz. 11 rozpoczęte zostało posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, poświęcone sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego.

PRZECIW „POLSKIEJ PRACY".

Po stwierdzenie listy obecności zabrał głos tow. Szczerkowski, który w imieniu wszystkich związków stwierdził, że związek zwany „Polska Praca" po raz pierwszy został powołany do wzięcia udziału w rokowaniach, dotyczących zatargów w przemyśle włókienniczym. Organizacja ta nie posiada prawie żadnych wpływów wśród robotników, dotychczas żadnej umowy nie podpisywała—poza tym nie posiada charakteru organ. robotniczej i opiera się na ideologii nie mającej nic wspólnego z ruchem robotniczym, prowadzi politykę wysoce obłudną, inne stanowisko zajmując wobec kapitalistów niż głosi w swej demagogicznej agitacji. Wobec tego tow. Szczerkowski oświadcza, że związki zawodowe nie uznają tej organizacji za robotniczą i przeciwko udziałowi jej przedstawicieli w rokowaniach zakładają stanowczy protest.

Następnie zabrał głos przedstawiciel „Polskiej Pracy", odczytując dłuższe oświadczenie, występujące m. in. i przeciw zw. klasowemu z tytułu podziału mandatów ławników, powołując się przytym w określeniu swych wpływów na ilość głosów otrzymanych przy wyborach do Rady miejskiej, podczas których przecie „Praca Polska" otrzymywała głosy kamieniczników, kupców i t. d., co świadczy raczej o jej nie robotniczym charakterze.

Przewodniczący komisji dyr. Klott wyjaśnił, jak postąpił, co do podziału mandatów, zgodnie z przepisami i że „Polska Praca" jest najmniejszą organizacją wśród włókniarzy.

Po wyjaśnieniu pewnych spraw formalno - prawnych przez dyr. Klotta, wystąpił tow. Szczerkowski jako rzecznik organizacyj robotniczych, w dłuższym rzeczowym przemówieniu uzasadniając żądania robotnicze.

ŻĄDANIA WŁÓKNIARZY.

Między in. podkreślił, że żądanie ustalenia norm obsługi wrzecion i maszyn na przędzalniach wełny czesankowej, wełny zgrzebnej i na przędzalniach odpadkowych ma być załatwione przez powołaną komisję mieszaną, która winna ustalić normy obsługi, wedle żądań związków zawodowych. Żądania te są w całości uzasadnione koniecznością położenia kresu formom dotychczasowym tej wytężonej i szkodliwej dla zdrowia pracy.

Ustalenie w układzie zbiorowym punktu, dotyczącego delegatów robotniczych w takiej formie ,aby położyć kres wydalaniu delegatów robotniczych za to, że spełniają należycie swe obowiązki, organizacje robotnicze uważają za bezwzględną konieczność. Organizacje przemysłowców protestują przeciw wywieraniu jakiegokolwiek nacisku na dyrektorów i majstrów — podczas gdy w stosunku do delegatów robotniczych stosowany jest terror.

Mówca stwierdza, że na tym tle było w przemyśle wiele zatargów. Usunąć zło i wprowadzić normalne stosunki można tylko przez ścisłe określenie kompetencji delegatów oraz przez regulaminowe ujęcie sprawy wyboru delegatów.

W sprawie urlopów robotniczych mówca podtrzymuje żądanie robotników przyznania płatnych urlopów 8 —13 dniowych płatnych według stawek podstawowych dniówkowych i akordowych. Uzasadniając to żądanie podkreśla, że przemysłowcy obchodzą ustawę, udzielając urlopów w tych okresach, kiedy jest najwięcej świąt i kiedy robotnicy pracują niepełny tydzień. I na tym tle było wiele zatargów.

Tow. Szczerkowski stwierdza, że Tow. Szczerkowski stwierdza, że ustawa określa granice minimum urlopu i prawnie jest dopuszczalnym, aby komisja wydała orzeczenie, uwzględniające żądania robotnicze w tej mierze.

Odnośnie żądań dotyczących jedwabników tow. Szczerkowski obstaje przy tym, by stawki tkaczy, wyrabiających tkaniny przy osnowach z jedwabiu naturalnego na krosnach, przeznaczonych do wyrobów bawełnianych (angielskich) podwyższone zostały o 20 proc., stawki tkaczy pracujących przy osnowach z jedwabiu sztucznego — o 15 proc., tkaczy przy osnowach dwuwałkowych o 10 proc. Mówca, uzasadniając te żądania, podkreśla, że stawki w tej wysokości przewiduje umowa zbiorowa, obowiązująca w przemyśle jedwabnym, podpisana przez sekcję jedwabną krajowego zw. przemysłowców i stowarzyszenia fabrykantów. Orzeczenie Nadzw. Komisji powinno rozciągnąć postanowienia umowy na wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego.

40-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY.

Tow. Szczerkowski **podtrzymuje żądanie wprowadzenia 40-to godz. tygodnia pracy**, uważając że problem ten dojrzał w całości. do ostatecznego rozstrzygnięcia.

PODWYŻKA PŁAC.

Omawiając sprawę podwyżki płac, jako żądanie najważniejsze tow. Szczerkowski domaga się przyznania żądanej podwyżki, twierdząc, że płace w przemyśle włókienniczym są b. niskie, w skali światowej bodaj najniższe. Mówca podkreśla, że przemysł może udzielić tej podwyżki bez szkody, ponieważ koszta robocizny stanowią minimalny odsetek w kosztach produkcji. Powołuje się przytym na to, że robotnicy w okr. białostockim osiągnęli podwyżkę od 9 do 11%, w okr. bielskim 10% i po podwyżce tej, okazało się, iż w przemyśle nastąpiło ożywienie. Podwyżki nigdy dotąd — jak wykazała praktyka — nie odbiły się szkodliwie na interesach przemysłu. Między innymi mówca podkreśla, że bilanse w wielu fabrykach zestawiane są tendencyjnie, aby wykazać najmniejsze zyski.

Wiemy o tym, że często tworzy się fikcyjne posady dla członków rodzin akcjonariuszy, i to b. wysoko płatne lub różne posady dla rozmaitych „dygnitarzy". Mówca podkreśla fakt wzrostu drożyzny. Wyrównać ją może i skorygować głodowe płace robotników, tylko przyznanie podwyżki w żądanej przez robotników wysokości.

W końcu tow. Szczerkowski oświadcza, iż podtrzymuje w całości przedłożone żądania.

ŚWIADCZENIE PRZEMYSŁOWCÓW.

W imieniu wielkiego i średniego przemysłu wygłosił dłuższe przemówienie mec. Zejda, polemizując z wywodami tow. Szczerkowskiego i uzasadniając stanowisko przemysłowców. Imieniem przemysłu zarobkowego Łodzi przemawiał mec. Kutner.

W imieniu robotników przemawiał jeszcze Lacha (zw. „Praca"). Następnie ławnik Jastrzębski złożył oświadczenie na piśmie, **iż ławnicy z ramienia przemysłowców występują z komisji, gdyż uważają, że przemysł podwyżki nie jest w stanie udzielić.**

P. Klott wyjaśnia, iż na podstawie przepisów automatycznie i ławnicy z ramienia robotników tracą mandaty ławników. Jednocześnie wyjaśnia, że ławnicy mogą zabierać nadal głos w charakterze rzeczników stron.

W walce o błękitną wstęgę oceanu

Francuski transatlantyk „Normandie" ustanowił nowy rekord szybkości przejazdu z Havru do Nowego Jorku. Statek przepłynął przestrzeń przewidzianą dla uzyskania „Błękitnej wstęgi Oceanu", w 95 godzin 2 minuty, osiągając przeciętną szybkość 30.50 węzłów.

Przegląd prasy

POCHWAŁA ZE STRONY PRZECIWNIKA.

„Dziennik Poznański", organ wybitnie prawicowy, pisze z okazji rozporządzenia Rządu w sprawie czasu pracy w górnictwie:

„W górnictwie węglowym wydajność pracy, wyrażona w cyfrze przepracowanych robotniko - godzin, wzrosła tak znacznie, poprawa koniunktury w tej gałęzi przemysłu jest tak wyraźna, że skrócenie czasu pracy stało się sprawą zupełnie uzasadnioną.

„Górnik polski własną pracą i wysiłkiem organizacyjnym wy-[illegible] sobie lepsze warunki, [illegible]ąc drogę właściwą".

Organ kapitalistów bije tu w przemysłowców górniczych, którzy do dziś zwalczają żądanie skrócenia czasu pracy, a tym samym przyznaje rację argumentom, tylekroć wysuwanym przez związki zawodowe górników.

Przykład górników winien przyświecać wszystkim innym związkom robotniczym. W jedności siła, w sile rękojmia — zwycięstwa.

KTO WYNALAZŁ BIEGANKA?

Pod tym tytułem pisze „Obrona Ludu", organ „narodowego ruchu robotniczego" w Toruniu:

„Jesteśmy bardzo ciekawi. kto aż pod Krotoszynem szukał człowieka do popełniania zamachu w Warszawie. Kto dał mu do ręki bombę, która była, według prasy warszawskiej, miną saperską i kazał ją ulokować w Świdrach Mał.

To są bardziej interesujące szczegóły, niż te, że Bieganek i jego rodzina, to typy kryminalne.

Jednym słowem najbardziej nas interesuje kwestia: kto wynalazł Bieganka?

Na to pytanie chcemy mieć odpowiedź".

GOSPODARSTWO A POLITYKA.

Wileński „Kurier Powszechny", wychodząc z założenia, że „klucz do zrozumienia zadań gospodarczych kraju, leży w należytej ocenie problemu wschodniego", podkreśla, że praca od podstaw winna się zacząć.

„od odprężenia psychicznego zarówno na górach, jak i dołach społecznych — po przez *nawrót do demokracji i stopniową ewolucyjną demokratyzację życia na całym obszarze państwa.* Punktem wyjścia będzie wówczas reforma ustroju, a wraz z tym szeroko pojęta reforma rolna, mająca na celu pełne i sprawiedliwe zaspokojenie głodu ziemi w masach".

PARTYKULARYZM.

Dwa dzienniki warszawskie jednego i tego samego dnia poruszyły zagadnienie „partykularza" polskiego. W „Gazecie Polskiej" pisze o tym prof. Makowski.

„Kurier Polski" twierdzi, że

„polski partykularyzm ma nie charakter terytorialny, jak u Niemców, ale czysto personalny.

„Jeżeli nasz oficjalny patriotyzm jest powszechniejszy, niż gdziekolwiek i przez nikogo nie kwestionowany, to dla tego właśnie, że wspiera się na odczuciu bezpośrednich interesów i pojęć najbliższego środowiska; jednocześnie jednak jest to jeden z najbardziej ciasno i partykularnie odczuwanych patriotyzmów.

Zagraniczny obserwator, stwierdzając, że w Polsce właściwie nie ma różnic światopoglądowych, bo wszyscy mniej więcej w zasadzie na jedno się godzą i chcą Polski narodowej, katolickiej, rządzonej na podstawie zasad gospodarczego indywidualizmu itd.'.

„Wszyscy mniej więcej w zasadzie chcą Polski... rządzonej na podstawie zasad gospodarczego indywidualizmu"...

Tu właśnie „Kurier Polski" wpadł we własne sidła. Bo czyż nie jest szczytem partykularyzmu, gdy się bierze personel redakcyjny „Kuriera" za... ogół polski?!

P. CAT W ROLI UPIORA

spóźnione żale „Gazety Polskiej".

Wiadomo naszym czytelnikom, że „Słowo" wileńskie prowadzi szczególnie zajadłą walkę przeciw min. Poniatowskiemu. Na ten temat rozgorzała na nowo polemika prasowa.

„Gazeta Polska" słusznie wytyka organowi obszarników kresowych, że chodzi mu i jego zwolennikom o

„usunięcie ministra wykonywującego reformę rolną i zastąpienie go innym, który osłabi tempo wykonywania reformy".

P. Cat - Mackiewicz urasta w oczach „Gaz. Polskiej" do „upiora, który straszy" i który utrudnia dzieło zjednoczenia narodowego.

Przy sposobności dowiadujemy się, że z powodu rozwiązania rady białostockiej izby rolniczej, przewodniczący białostockiego okręgu O. Z. N., pos. Łazarski, członek rady, podał się do dymisji nie przyjętej przez pułk. Koca.

„Gaz. Polska" ubolewa nad incydentem między Min. Rolnictwa i izbą białostocką, krytykuje metody personalne, stosowane u nas, jako też stosunek władz centralnych do idei samorządu.

Żale spóźnione. Obecny stan rzeczy w polityce personalnej i samorządowej jest dziełem właśnie „sanacji", a my to zwalczamy od 11 lat, za co nas „piętnują" jako „partyjników".

Okazuje się — i nie tylko w omawianych dziedzinach — że „partynikami" była i jest „sanacja".

R.

Ze świata kultury

Literatura w państwie Hitlera

Jak podają z Berlina, znane wydawnictwo „Deutsche Wochenschau" zorganizowało wielki konkurs literacki na powieść dla gazet narodowo - socjalistycznych. Pierwsza nagroda wynosiła 15,000 marek niem. W oznaczonym terminie nadesłano 400 prac. Mimo jednak najlepszych chęci juri, nie przyznano nikomu pierwszej nagrody, gdyż poziom wszystkich powieści był mniej niż przeciętny. Były to zwykłe prymitywy, ujęte w formę romansów i pseudohistorycznych opowiadań.

Co? pan jeszcze żyje Mr. Shaw?

Wiedeński „Neues Wiener Journal" przynosi wywiad swego specjalnego wysłannika z Bernardem G. Shawem. Dziennikarz odwiedził wiecznie młodego pisarza z okazji 81 rocznicy urodzin. Shaw przyjął go w swym gabinecie, gdzie przy małym biureczku siedziała jego sekretarka. Gospodarz był tego dnia w świetnym humorze i sypał jak z rękawa dowcipami i paradoksami. Zapytany, czy napisał coś nowego, genialny kpiarz odpowiedział, że wykończył i skorygował nową satyrę polityczną pt. „Genewa" — będzie to **paszkwil na Ligę Narodów** — oraz że ma obecnie na warsztacie dwie komedie, których tytułów jeszcze nie ustalił, może tylko powiedzieć, że będą zupełnie apolityczne. Przechodząc na tematy prywatne, wielki pisarz zwierzył się, że chętnie wybrałby się w podróż dookoła świata. Gdy dziennikarz zauważył, że przecież niedawno powrócił z takiej eskapady, Shaw rzekł ironicznie: — Moją pierwszą podróż odbyłem, żeby **mnie widziano**; drugą, żeby **widzieć!** Gdy dziennikarz rzucił lekką aluzję, co do podeszłego wieku pisarza, ten odparł: — Drogi panie, człowiek ma tyle lat, na ile się czuje, a ja czasem mam wrażenie, że jestem młodzieńcem! Przechodząc na temat niedawnej śmierci swego przyjaciela, sir Jamesa Barrie, Shaw spochmurniał i rzekł: — Tak, teraz zdaje się, że na mnie przyszła już kolej, choć czuję się dziwnie dobrze. Nie boję się wcale śmierci. Albowiem **śmierć nie jest hańbą dla pisarza, hańbą jest dla niego być zapomnianym.** Mam jednak nadzieję, że mnie to ominie — dokończył z uśmiechem G. B. S. Gdy dziennikarz, zauważył, że przecież nie ma żadnych obaw co do jego zdrowia, wielki satyryk zawołał: — Trudno panie, widać śmierć mi sądzona, zwłaszcza, że ostatnio coraz częściej słyszę od dawnych znajomych; — **Co? pan jeszcze żyje, mr. Shaw!?**

„Piąty etap" Sergiusza Piaseckiego

We wrześniu ukaże się nakładem „Roju" nowa książka Sergiusza Piaseckiego, autora „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy" p. t. „Piąty etap".

Książka ta chronologicznie wcześniejsza od „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy", odznaczająca się taką samą siłą wyrazu nosi również charakter autobiograficzny i opisuje przeżycia Piaseckiego, jako wywiadowcy W. P. w okresie wojny polsko-bolszewickiej.

Zycie Jezusa

Nakładem znanego londyńskiego wyd. Denta, ukazał się w tych dniach na półkach księgarskich piękna książka Conrada Noela p. t. „The Life of Jesus". Jest to nowa i ciekawie ujęta biografia Jezusa na tle ówczesnych stosunków społecznych, politycznych i ekonomicznych. Autor stara się również naświetlić z dzisiejszego punktu widzenia ideę Królestwa Bożego oraz znaczenie jej w historii świata.

Neutralność wobec... Ligi Narodów

Święto narodowe szwajcarskie było bardzo uroczyście obchodzone w całym kraju przy dźwiękach dzwonów i śpiewach tłumów ludności, biorących udział w licznych manifestacjach. Wygłoszono wiele przemówień. Prezydent konfederacji szwajcarskiej Motta w mowie swej podkreślił konieczność wzmocnienia obrony narodowej w obliczu obecnej sytuacji międzynarodowej. Zasada neutralności kieruje całą polityką zagraniczną Szwajcarii i odpowiada jej życiowym potrzebom. Doświadczenia ostatnich lat narzucają nam zasadę stosowania maksimum neutralności nawet w stosunku do Ligi Narodów — powiedział Motta.

„Ihr Polnische Schweine"

Skandal, który nie może się więcej powtórzyć!

Pod powyższym tytułem czytamy w „Polsce Zachodniej":

„Podczas niedzielnego meczu piłki ręcznej o mistrzostwo Ligi Śląskiej między czołowymi drużynami Śląska KKS „Pogoń" a niemiecką drużyną TV „Vorwarts" Katowice, zaszedł fakt godny pożałowania, świadczący najwymowniej, w jakim duchu wychowują niemieckie kluby sportowe swoją młodzież.

Oto pod koniec wyżej wspomnianego meczu, gracz niemieckiej drużyny p. Nehring wyraził się pod adresem graczy Pogoni „Ihr Polnische Schweine!"

Na powyższe gracze Pogoni chcieli zareagować czynnie, jednak tylko dzięki umiarowi części graczy nie doszło do rękoczynów, co było właściwie najlepszym wyjściem, gdyż inaczej zdaje się nie przekonamy tych „Kulturträgerów" o naszej kulturze...

Jak się dowiadujemy, KKS „Pogoń" sprawę tę przekazało do rozpatrzenia kompetentnym czynnikom i miejmy nadzieję, że prowokatorów nie ominie zasłużona kara".

***

Tyle nasi informatorzy. My dodamy do tego krótko i węzłowato: zakazać wszystkim polskim klubom sportowym jakichkolwiek rozgrywek z „Vorwartsem". I to raz na zawsze. A owemu p. Nehringowi wytoczyć sprawę karną. Nie powinna go minąć zasłużona. surowa kara.

I jeszcze jedno: Należałoby zbadać, czy wybryk wspomnianego gracza [illegible] nie zrodził się na [illegible] w klubie. W tym wypadku należałoby również rozwiązać klub".

A więc już do tego dochodzi, że na boisku sportowym w Polsce, hitlerowcy obrażają godność Polaków. „Polnische Schweine", woła hakatysta goebbelsowski, chcąc w ten sposób utorować Catom, Kadenom i Studnickim drogę do zbliżenia kulturalnego Polski z Niemcami. W podobnych okolicznościach wytacza się niektórym obywatelom skargi o obrazę Narodu...

Czekamy!

P. I. M. przewiduje:

Dziś dość ciepło, ale pochmurno

Wczoraj w godzinach porannych pogodnie było jedynie w dzielnicach południowo - wschodnich. Na pozostałych natomiast obszarach kraju panowała na ogół pogoda chmurna z przelotnymi deszczami i miejscami notowano mgły. Temperatura wynosiła od 14 st. do 19 st.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 3 b. m. W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian— rankiem mglisto, w ciągu dnia rozwój chmur kłębiastych z przelotnymi deszczami ze skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Słabe wiatry północne i północno-zachodnie. Dość ciepło, temperatura w ciągu dnia około 25 st. Podstawa chmur około 600 [illegible] nie niższa, wskutek unoszonych mgieł. Widzialność na ogół dobra, jedynie rano słabsza. Wiatry gór[illegible] z kierunków północnych z szybkością od 25 do 35 km/godz.

Tramwaj spadł z mostu

Donoszą z Bello Horizonte w Brazylii, że spadł tam z mostu 10-metrowej wysokości tramwaj. 84 pasażerów odniosło rany, z czego 7 ciężkie.

Wolność prasy

Największą prężność posiada myśl ludzka. Ona rozsadza wszystko, pokonywa każdą przeszkodę, i nie ma siły, która by mogła przeciwstawić się jej wszechmocy. To tak, jak z gazem: im bardziej jest lotny — tym bardziej jest niebezpieczny, a wywieranie nań ciśnienia musi prędzej czy później sprowadzić wybuch, — podczas gdy przeciwnie — wolny — nie stwarza żadnego niebezpieczeństwa. Ci, którzy myśl ludzką cisną — stwarzają największe niebezpieczeństwo, — stwarzają możliwość największego spustoszenia, doprowadzając do punktu nieuniknionego wybuchu.

Dowodem słuszności tej tezy są obecne stosunki sowieckie, gdzie prędzej czy później grozi wybuch na skutek ustawicznego zwiększania ciśnienia i prześladowania myśli ludzkiej i ludzkiej wolności.

Tylko... to, co jest słuszne w odniesieniu do Sowietów, jest również słuszne w stosunku do całego świata i w stosunku do Polski.

W Polsce od piętnastu lat obowiązuje bez zmiany „tymczasowy" dekret prasowy, postanawiający, że **„prasa jest wolna"** i że **„wolność prasy podlega tylko tym ograniczeniom, które są przewidziane w kodeksie karnym lub określone są w ustawach"**. Myśl polska otrzymała więc zapewnienie, że jest wolna i swobodnie może „ulatać", o ile tylko nie zaatakuje prawa i nie stanie w ten sposób w kolizji z obowiązującymi ustawami. Prasa w Polsce jest wolna i może być konfiskowana wówczas jedynie, gdy człowiek dopuści się w niej obrazy prawa, a wtedy winien odpowiedzieć przed sądem za popełnione przestępstwo.

Tak jest w teorii. W praktyce jednak dzieje się odmiennie. Prasa i wolne słowo, wbrew uroczystym zapewnieniom o wolności prasy — ograniczone są nie tylko kodeksem karnym, lecz również samowolą i strachem. Gdyby nie ustawowy zakaz, przytoczyłbym wiele wprost niewiarygodnych wypadków, w których żaden cenzor i żaden prokurator nie może uzasadnić, w czym dopatrzył się obrazy prawa w konfiskowanych przez siebie słowach. A przecież ta obraza prawa jest jedynym warunkiem, uprawniającym konfiskatę i powodującym w ten sposób skrępowanie wolnej myśli ludzkiej. Konfiskuje się u nas niejednokrotnie rzeczy — nie te, które są sprzeczne z prawem i z kodeksem karnym, lecz te, które są nie wygodne, które kompromitują poszczególnych ustosunkowanych ludzi i mogą przypominać fakty przykre i bolesne, ale niemniej prawdziwe. A przecież jeśli ktoś miał odwagę popełnić czyn, którego się wstydzi, — czyn zły i szkodliwy, — to nie wolno go zasłaniać konfiskatą, — lecz, przeciwnie, trzeba czyn ten ujawnić i stworzyć możność poniesienia za niego odpowiedzialności.

Wychowałem się w wielkim szacunku dla prawa i szacunek ten pozostał mi we krwi — tak, że niejednokrotnie towarzysze i przyjaciele śmiali się ze mnie, gdy im twierdziłem, że tego czy owego władza zrobić nie może, bo byłoby to pogwałceniem prawa. Dziś, niestety, moja pewność i szacunek dla prawa zostały poważnie wstrząśnięte. Doświadczenie przekonało mnie że prawo jest u nas bardzo kruchą podstawą i nie wystarczy dziś człowiekowi na dostateczne oparcie.

Od kilkunastu lat obowiązuje w Polsce przepis, że w razie konfiskaty, zarządzonej na skutek obrazy prawa, cenzor równocześnie zwraca się do prokuratora, żądając wytoczenia śledztwa przeciwko winnym. I od kilkunastu lat nie znam ani jednego wypadku, by pociągnięto do odpowiedzialności i wytoczono komuś proces z powodu tego, co zostało skonfiskowane. Żądałem oskarżenia publicznie, ale wszystko pozostało bez skutku, a praktyki konfiskacyjne nie uległy zmianie. A przecież polskie prawo nie jest łagodne i nie lubi pobłażać. Za każde słowo, rzucone nieopatrznie i lekkomyślnie na zgromadzeniach, można dostać kilka lat więzienia. Jeśli więc nie ukarano dotąd nikogo z powodu przestępstwa, popełnionego w skonfiskowanym artykule — to widocznie nie dla jakiejś specjalnej względności, lecz dlatego jedynie, że **faktycznie** obrazy prawa w tym, co napisano — nie było.

A jeśli tak — to dlaczego się konfiskuje? Dlaczego krępuje się wolność prasy i wolność myśli ludzkiej dziś więcej—wbrew pozorom — niż kiedykolwiek przedtym?

Bezpośrednio po objęciu władzy p. premier Składkowski powiedział, że **„chce wiedzieć, co ludzie myślą i czują"**, że **„chce to badać"** — zapowiedział, że wydał zakaz masowych konfiskat, rozumiejąc, że są one jedynie **dowodem strachu**, a jego **Rząd nie boi się niczego**, co o **nim piszą**. Nie mam powodu wątpić o szczerości zapowiedzi p. premiera i nie mam prawa zarzucać mu braku odwagi. Ale publicznie obwiniam o „strach" te wszystkie czynniki, które, kryjąc się pod odpowiedzialnością p. premiera Składkowskiego, boją się jednak, krępują wolność myśli polskiej i konfiskują słowa **nie sprzeczne z prawem**.

Tego rodzaju metoda to poważne zwiększenie niebezpieczeństwa, powstającego wraz ze wzrostem ucisku wolnej myśli, której zdolności prężne są olbrzymie i której dalsze krępowanie musi się — prędzej czy później — skończyć katastrofą.

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

Gdy młody „Ozon"... „naprawia" historię

Dzień dzisiejszy i perspektywy

P. Cat - Mackiewicz był — przypuszczam — zachwycony treścią zeszytu **„Młodej Polski"**, jedynego, jak dotychczas, **urzędowego** organu Obozu Zjednoczenia Narodowego. P. Cat-Mackiewicz uprawia od wielu już miesięcy próby pojednania obozu „sanacyjnego" z obozem „narodowym", uprawiał wszakże te rzeczy w roli raczej zagończyka, wolnego strzelca, bez uroczystej aprobaty oficjalnej. Tej aprobaty oficjalnej dostarczył właśnie młody p. Jerzy Rutkowski, osobistość do niedawna wpływowa w zamkniętym gronie redakcji „Małego Dziennika". W ten sposób wybitny publicysta konserwatywny i poseł BBWR. w Sejmie poprzednim może teraz z czystym sumieniem kontynuować swoje dzieło umiłowane, uzyskał bowiem zgodę jednego z miarodajnych „fuhrerów" Obozu Zjednoczenia Narodowego, a jest tych „fuhrerów", podległych bezpośrednio p. pułk. A. Kocowi narazie tylko trzech: p. St. Starzyński p. sen. Galica, no i p. Jerzy Rutkowski.

Flirt trwa, jako się rzekło przed paroma dniami, chwilowo bez wzajemności. **Chwilowo.** Co będzie jutro? Któż odgadnie? Może piękna Julia wyjdzie kiedyś — dobrotliwa — na ganek, i Romeo zdoła wspiąć się aż tak wysoko po drabinie ku „pierwszym zrębom pod system polityki narodowej", jak określa „Młoda Polska" ideologię i myśl obozu „narodowego".

Dowiemy się niebawem. Dzisiaj chciałbym zwrócić uwagę na zagadnienia, które młodym panom redaktorom „Młodej Polski" zdaje się wogóle nie przyszły do głowy.

**

Trzeba, by jaknajwięcej ludzi w Polsce przeczytało naprawdę uważnie i **naprawdę poważnie**

„MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY".

Nie wyniknie z tej lektury żaden „defetyzm"; „defetyzm" jest zresztą zawsze i wszędzie czynnikiem najgorszym, najbardziej rozkładającym psychicznie. Wyniknie natomiast spokojne, męskie przeświadczenie, że my jako Polska, jesteśmy na wielu odcinkach **często spóźnieni**, i tam, gdzie

niema ku temu obiektywnego usprawiedliwienia.

Nie z powodu niewoli. Nie z powodu skutków wielkiej wojny. Po prostu z powodu fałszywych posunięć, fałszywych linij postępowania, z powodu skierowania niejednego problemu na ślepy tor. Niektóre spóźnienia mogą stać się **bardzo niebezpieczne.** Wszystkie są bardzo szkodliwe. Zaradzić im nie sposób w ramach dzisiejszej struktury społeczno-gospodarczej kraju, w ramach — powiedzmy wyraźnie — systemu rządzenia, w ramach tej psychologii, która ze sprawy żydowskiej i z poszukiwania „żydomasonów" wśród leśników i wśród esperantystów czynić usiłuje prawie jedyny przedmiot zainteresowań społeczeństwa.

Zagadnień bezrobocia i poziomu płac, nędzy wsi i rynku wewnętrznego spożycia, gospodarki wielko - kapitalistycznej i przeobrażeń w losach „warstw pośrednich" obejść się nie da i nie da się pominąć ani jednego z pośród nich. Nie da się też pominąć ogromnego **problemu młodych pokoleń**, setek i setek tysięcy młodych istnień, dla których **w ustroju dzisiejszym** „zabrakło miejsca pod słońcem".

Mody „Ozon" zaaplikował „środki zaradcze" w postaci walki z wpływami „wrogich międzynarodówek" i z wpływami „żydowsko - masońskimi". Rutkowski zabrał obie recepty ze swego dawnego biurka redakcyjnego w „Małym Dzienniku".

Czy z **takimi** receptami w ręce można mieć tytuł do **przemawiania w imieniu młodego pokolenia Polski?**

Nie sądzę...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Zabili Jaurés'a!

Zabili pokój!...

Dzień wybuchu wojny światowej zbiega się dla każdego socjalisty, dla każdego bojownika wolności z inną jeszcze — tragiczną — datą. Oto w przeddzień chwili, kiedy ulice rozebrzmiały krzykami sprzedawców gazet, zwiastującymi kataklizm wojny— pada od skrytobójczej kuli JAN JAURES, trybun ludu francuskiego ,wielki mówca i niezmordowany działacz, faktyczny przywódca partii socjalistycznej Francji.

Pada z ręki fanatyka nacjonalisty, któremu rewolwer w rękę włożyła nienawiść do apostołów pokoju. Z ręki człowieka, który wiele wiele lat później odnalazł ideowych braci i odpowiednie dla siebie miejsce w szeregach faszystowskiej falangi gen. Franco. Tam bowiem zginął morderca Jauresa — jako legalny morderca jego uczniów — walczących o wolność robotników.

Jaures — to wielka postać na horyzoncie politycznym Francji przedwojennej. Urodzony w 1859 już w r. 1885 wchodzi do parlamentu i od tej chwili życie jego nierozłącznie wiąże się z walką o pokój, o wolność, demokrację i socjalizm.

Wspaniały mówca, był na trybunie parlamentarnej postrachem przeciwników — na wiecach i zgromadzeniach, porywał i entuzjazmował tłumy. Człowiek nauki i znakomity historyk dziełami swymi przyczynił się do pogłębienia poglądów na przeszłość.

Jednym z największych umiłowań Jauresa była sprawa walki o pokój. Walce tej poświęcał wiele pracy i talentu — poświęcił jej i życie, bowiem fanatyk Villain zabił go właśnie dla tego ,że uważał jego przekonania pokojowe za zdradę ojczyzny.

Oto jak opisuje Leon Blum ostatnie swe spotkanie z Jauresem.

„W ciągu fatalnych dni lipcowych 1914 r. od chwili ultimatum austriackiego wobec Serbii ani na chwilę nie myliliśmy się co do jego skutków. Codziennie widywałem Jauresa. Odnajdywałem go zwykle w redakcji „Humanité" przy ul. Montmartre. Próbowałem już opisać ową walkę toczoną przez człowieka z biegiem wypadków, z bierną zgodą na to, co się wówczas przygotowywało w Europie ,a co było prawdziwą fatalnością.

We środę 29 lipca ,jak zwykle przybyłem do „Humanité". Mogła być godzina 5 pp. Jaures śpieszył się bardzo.

„Muszę jechać do Brukselli — powiedział. Odprowadź mnie na dworzec. „Towarzyszyłem mu aż na Dworzec Północny. Temat naszej rozmowy łatwo odgadnąć. Prowadziliśmy ją nadal, wysiadłszy z dorożki, a potem dalej, z tym samym ożywieniem idąc po peronie wzdłuż pociągu. Nie, nie trzeba było jeszcze rozpaczać. Można było jeszcze osiągnąć, by Rząd niemiecki ,który miał wpływ na Austrię, by Rząd francuski, który miał wpłw na Rosję, by Rząd angielski wreszcie wymógł wspólną konferencję....

W tej chwili jakiś głos zawołał Jauresa z głębi mijanego wagonu „Jaures"! Tutaj, tutaj! Zarezerwowaliśmy dla was miejsce"...

Odwróciliśmy się: był to Marcel Sembat, który dawał nam znaki z przedziału. Pożegnałem się z Jauresem. Uścisnął mi dłoń, zanim postawił nogę na stopniu. Nie ujrzałem go już więcej żywym".

W dniu fatalnym, dniu ,który zaciążył na losach ludzkości Jaures udał się z redakcji założonego przez siebie dziennika „Humanité" (wówczas organu partii socjalistycznej)—do kawiarni, gdzie w gronie towarzyszy omawiano sprawy aktualne.

Wówczas padł strzał. Morderca celował dobrze.

Ileż prawdy zawarło się w okrzyku, żony jednego z towarzyszy:

— ZABILI JAURESA!
— ZABILI POKÓJ!...

(J. D.).

Międzynarodowy Kongres Esperantystów

Uroczyste otwarcie 29-go Jubileuszowego Kongresu Międzynarodowego Esperantystów w Warszawie nastąpi w dniu 8 sierpnia r. b. w sali Filharmonii Warszawskiej, o godz. 12.

Wszelkich informacyj szczegółowych o kongresie udziela komitet organizacyjny: Warszawa, Al. Jerozolimskie 39, tel. 887-42.

Wąglik — chorobą zawodową

Min. Opieki Społ. wydał szczegółowe przepisy w sprawie ochrony zdrowia pracowników, zatrudnionych przy wyprawianiu skór. Chodzi o to, że przez skórę chorego zwierzęcia dostaje się niekiedy strasznej choroby p. n. sybirskiej jazwy, czyli wąglika. Środki ostrożności wprowadzone w drodze przepisów mają być natychmiast zastosowane.

„Czas" jest wciąż niepoprawny

W redakcji „Czasu" coś się doprawdy zepsuło od dnia ostatniego „przewrotu", związanego z wypadkami wawelskimi. **Metody polemiki** stały się jakieś... dziwne.

Parę dni temu „Czas" twierdził z całą kategorycznością, że lewica polska odczuwa żywy niepokój z powodu „poprawek historycznych" młodego „Ozonu". Wyjaśniliśmy lojalnie, że — dalibóg — żadnego niepokoju nie odczuwamy. **Historia** — to jest „Wielka Pani". W stosunku do niej nie wystarcza formuła:

„zarządzam, co następuje"...

Teraz znowuż, w poniedziałek, „Czas" zaaplikował nam inną wersję:

„Duże nadzieje pokładają koła lewicowe w rzekomych rozbieżnościach poglądów w łonie obozu legionowego".

Albowiem powiada „Czas":

„Wystąpienie „Dziennika Ludowego", jak również wystąpienie „Robotnika" mają wyraźną tendencję. Są one niedwuznacznie skierowane pod adresem lewicowo usposobionego odłamu legionistów. W każdym zaś razie są wyrazem dużych nadziei, jakie w tym odłamie pokłada lewica".

„Czas" myli się raz jeszcze jeden z kolei.

Lewica polska pokłada istotnie **duże nadzieje**, ale...

w wielkich ruchach masowych.

polskiego Świata Pracy. To nam wystarcza. **Nie spekulujemy** bynajmniej na żadnych „rozbieżnościach w innych obozach. **Przypuszczamy** natomiast, że w samej rzeczy bardzo wielu dawnych legionistów nie zgodzi się na tę **rolę historyczną**, którą im wyznaczył młody „Ozon" w stosunku do lat 1914 — 1918. Sądzimy bowiem, że polski ruch niepodległościowy był nie tylko szlachetnym czynem żołnierskim, ale również przemyślaną, przewidującą i **zwycięską** koncepcją polityki polskiej.

Gdyby dawni legioniści byli innego zdania, — bylibyśmy — co do nas — szczerze zdziwieni. Nie ma to wszakże nic wspólnego z jakimkolwiek **bieżącymi** kombinacjami politycznymi.

S. K.

Pokwitowania

NA DOM IM. TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Stan. Tarnawski Borysław wpłaca 5 zł. i wzywa tow. tow. Franciszka Niziurskiego i Zygm. Mielnika do wpłacenia dobrowolnych kwot na ten cel.

Robotnice i robotnicy firmy Naftalin (Łąkowa 18) w administracji w Łodzi Kościuszki 29 złożyli na poszkodowanych w Brześciu 29 zł. 70 gr.

Rokosz wśród rokoszan

Depesze doniosły o buncie wśród wojsk gen. Franco w Grenadzie.

Nasz korespondent londyński podaje następujące szczegóły:

Na arenie w Grenadzie, gdzie zwykle odbywają się walki byków, oraz w ogrodach Alhambry, bomby lotnicze i karabiny maszynowe wymordowały masę ludzi.

Samoloty i karabiny maszynowe należały do gen. Franco, a ich ofiary to żołnierze tegoż Franco, przede wszystkim Maurowie, którzy zbuntowali się. Gen. Cabanella, jeden z najgłówniejszych pomocników gen. Franco, znalazł podobno śmierć podczas uśmierzania buntu.

Korespondent gibraltarski „Daily Herald", telegrafujący swemu pismu tę wiadomość, opisuje sceny, których zgroza nie da się prześcignąć. Maurów związano łańcuchami, zanim otwarto na nich ogień karabinów maszynowych. Całe oddziały musiały wykopać dla siebie groby, zanim je rozstrzelano.

Powodem buntu są zatargi wśród różnolitej masy wojsk gen. Franco. Zdecydowani faszyści są za udziałem w walkach silnych oddziałów włoskich. Maurowie zaś i ta część armii hiszpańskiej, która przeszła do gen. Franco, czują się pokrzywdzeni i zdegradowani przez Włochów i są do nich wrogo usposobieni. Bezpośrednim powodem buntu miało być opróżnienie koszarów i kwater dla przybyłych Włochów.

W bezpośrednim związku z wiadomościami o buncie w Grenadzie, ogłasza „Daily Herald" pod alarmującym tytułem: **„Gotowi zdradzić Hiszpanię"** wynik obrad w Izbie Gmin o sprawie hiszpańskiej, o czym depesze już doniosły. Z wymijającej odpowiedzi Edena na zapytanie pos. Attlee i Lloyd George'a, dziennik wyciąga wniosek, że Rząd angielski jest skłonny podczas ferii parlamentarnych, bez zapytania parlamentu, uznać gen. Franco, przewódcę rokoszan, walczącego z rokoszem swych własnych ludzi, za stronę wojującą.

Właśnie w obliczu tego buntu, należałoby mówić raczej o... przyznaniu praw strony wojującej „ochotnikom" niemieckim i włoskim, a nie o uznaniu gen. Franco.

Okrucieństwo się mści

Gazety hitlerowskie donoszą z Bilbao, że tamtejsze wielkie zakłady przemysłowe nie są uszkodzone, że jednak długo jeszcze potrwa, zanim można będzie na nowo podjąć produkcję. A to dla tego, że w mieście pozostała zaledwie jedna trzecia robotników. Reszta uciekła.

Jako jeden z powodów tej ucieczki gazety podają obawę przed „okrucieństwem zwycięzców w innych okazjach".

Jakże to okrucieństwo faszystów musiało się dać we znaki ludności w Hiszpanii, jeżeli nawet gazety hitlerowskie, nie grzeszące sentymentalizmem, uważają je za usprawiedliwiony powód do ucieczki!

Zgon adwokata Leona Okręta

W dniu wczorajszym zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie Leon Okręt, znany obrońca m. in. w sprawach politycznych.

Adwokat Leon Okręt był także **uzdolnionym** publicystą i od wielu lat pisywał artykuły i felietony pod pseudonimem (lo). W ostatnich latach pisywał stale do „Kuriera Porannego" (w okresie „przed-Goetlowskim" tego pisma), później do „Dziennika Porannego". Także w naszym piśmie czytelnicy mieli sposobność czytywać felietony adw. Okręta.

Daleki Wschód

W płomieniach wojny

Krwawy posiew lotnictwa

Chińskie źródła oficjalne komunikują, że Japończycy natarli na wycofujący się pułk 29-ej armii, zostali wszakże odparci przy pomocy nadeszłych posiłków.

Samoloty japońskie trzykrotnie ukazywały się w niedzielę nad Pao - Ting - Fu. Po południu samoloty japońskie bombardowały stację kolejową, gdzie uszkodziły cztery wagony, przepełnione żołnierzami. Następnie samoloty ostrzeliwały z karabinów maszynowych ulice w Pao - Ting-Fu oraz zbombardowały pociąg na linii Pekin — Hankou, zdążający na południe. Zginęło ponad 40-tu pasażerów. W m. Pao-Ting-Fu powstały liczne pożary na skutek wybuchów bomb zapalających.

Koumintang na stopie wojennej

W wyniku narad czołowych chińskich mężów stanu aparat rządowy wojskowy oraz aparat partyjny Kuomintangu został postawiony na stopie wojennej. Marsz. Czang - Kai - Szek objął kierownictwo sił zbrojnych, spraw zagranicznych i gospodarczych, zaś Wang - Czao - Ming — kierownictwo spraw partyjnych Kuomintangu oraz spraw wewnętrznych.

Japończycy zapowiadają nową rzeź

Japoński pociąg pancerny ostrzelał straże przednie wojsk nankińskich koło Luliko, lecz został odparty. Koła chińskie przewidują, że w najbliższym czasie rozpoczną się w tym obszarze działania wojenne na wielką skalę.

Z Tientsinu donoszą, że cudzoziemcy i Chińczycy opuszczają teren dawnej koncesji niemieckiej, ponieważ Japończycy uprzedzili, że zamierzają bombardować przedmieście Hsiaolin, gdzie milicjanci chińscy mieli napaść na japońską przędzalnię bawełny.

Wedle obliczeń chińskich, bombardowanie Tientsinu przez samoloty japońskie miało pociągnąć za sobą 700 ofiar ludzkch z pośród ludności cywilnej, powodując nadto zniszczenie około tysiąca budynków w dzielnicy chińskiej.

Na froncie hiszpańskim

„Okopy śmierci“

w rękach wojsk ludowych

Havas donosi z Madrytu, że wojska rządowe zdobyły w sobotę w drodze manewru okrążającego tak zw. „Okopy śmierci“ na odcinku Usua. Wojska gen. Franco otoczone z trzech stron musiały opuścić swe stanowiska.

Walki te potwierdzają przypuszczenie, że skuteczne natarcie na froncie madryckim nie jest możliwe. Wojska rządowe, które podjęły natarcia w obszarze Siera, nie mogły posunąć się poza Brunete, Quijorna i Villa Nueva de la Canada.

Przewódca górników asturyjskich Gonzales Pena oświadczył, że natarcie wojsk rządowych na froncie madryckim poważnie odciążyło front północny.

Nie mogą się rozstać

z fikcją nieinterwencji

Min. Delbos oraz jego najbliżsi współpracownicy na Quai D'Orsay zastanawiają się obecnie nad sposobami wyprowadzenia komitetu nieinterwencji z impasu, w którym znalazł się on ponownie po sobotnim posiedzeniu podkomitetu. Uważają oni za rzecz możliwą znalezienie nowych metod, różnych od stosowanych dotychczas, a mogących wyrównać różnice, zachodzące między tekstami francusko - brytyjskim, sowieckim i włosko - niemieckim.

Jest rzeczą prawdopodobną, że Rząd francuski wystąpi we wtorek z pewnymi sugestiami w stosunku do gabinetu brytyjskiego, które w razie ich przyjęcia zostaną zaproponowane na czwartkowym posiedzeniu podkomitetu. W francuskich kołach politycznych panuje przekonanie, że jeśli istnieją jakieś widoki utrzymania systemu nieinterwencji, to mieszczą się one jedynie w ramach najściślejszej współpracy rządów francuskiego i brytyjskiego.

Jeśli chodzi o tezę sowiecką, to — zdaniem francuskich kół politycznych — jest ona mniej nieprzejednaną, niż by się zdawało, gdyż początkowo były Sowiety zasadniczo przeciwne uznaniu powstańców za stronę walczącą, obecnie zaś godzą się na to uznanie po spełnieniu warunku zupełnego wycofania zagranicznych ochotników.

Walka z katolikami

w Niemczech

Z Dortmundu donoszą, że władze rozwiązały katolicki związek młodzieży na terenie całej archidiecezji Paderborn.

Powodem zakazu, wedle oficjalnego uzasadnienia, była „działalność związków wykraczająca poza ustawodawstwo „3-ej“ Rzeszy, jak organizowanie podróży o charakterze pielgrzymek, urządzanie obozów, zawodów sportowych i t. p.

Akcja ta, w myśl obowiązujących w Niemczech przepisów, wykracza poza cele ściśle wyznaniowe.

Majątek katolickich związków młodzieży został skonfiskowany. Wszelkie analogiczne wykroczenia karane będą aresztem i grzywną.

Włamywacze w muzeum

Milionowa kradzież w Rio

Miasto Rio de Janeiro jest pod wrażeniem śmiałego włamania do Narodowego Muzeum Historycznego, skąd włamywacze skradli wielką ilość sztab złota oraz starych monet wartości kilku milio[illegible]

Włamywacze pozostawili imitacje drogocennych większych bryłek złota, pochodzących z czasów konkwistadorów, których oryginały są złożone w skarbcu państwowym.

Policja ma podejrzenie, że włamania dokonała szajka międzynarodowych specjalistów w porozumieniu z woźnymi sąsiadującego z Muzeum departamentu rolnictwa.

Rewelacje o gospodarce

w m. Kaliszu

(Kor. wł.).

W dn. 29 lipca odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, które przyniosło rewelacyjne wprost szczegóły, dotyczące gospodarki „Szpitala im. Przemysława II“ w Kaliszu i „Powiatowej Kolejki Kalisz—Turek“.

Na skutek obiegających pogłosek o dokonanej rewizji tych instytucyj i składanych interpelacyj przez członków Rady Miejskiej, domagających się oficjalnych oświadczeń wobec stawianych zarzutów, wice prezydent m. Kalisza, p. Siwik, zakomunikował Radzie, co następuje:

Szpital im. Przemysława II, mimo papierowych zrównoważeń budżetowych, faktycznie posiada niedobór, sięgający około 150 tys. zł. za okres dwuch lat. Miasto Kalisz, będące współwłaścicielem Szpitala, obowiązane jest Statutem Międzykomunalnego Związku Szpitali do pokrycia połowy niedoboru, który przy obecnej gospodarce wzrość może do jeszcze poważniejszych sum. Przyczyną powyższego niedoboru jest przede wszystkim kosztowna i lekkomyślna administracja, prowadzenie gospodarki kredytowo, co znacznie podnosi koszty administracyjne, nabywanie potrzebnych towarów bez przetargów i cały szereg innych uchybień, narażających instytucję na straty. Zarząd Szpitala, wprowadzając oszczędności, stosuje je, obniżając wynagrodzenie niższego personelu z 120 zł. na 100 zł. mies., wówczas, gdy dyrektorowi szpitala Zarząd uchwala kilkutysięczną gratyfikację, przy 2000 tys. zł. poborów. Poważnym niedopatrzeniem, szkodliwym dla instytucji, ze strony dyrekcji Szpitala, jest także dopuszczenie do zadłużenia się szeregu gmin wiejskich i większej własności ziemskiej z tytułu kosztów leczenia. Przemianowanie z im. Św. Trójcy na przemysława II dokonał Zarząd samowolnie, bez zgody Rady i Min. Op. Społ., a wydane oświadczenie prasowe, stwierdzające, iż uzyskano w tej sprawie zgodę czynników nadzorczych, jest niezgodne z prawdą.

Nadmienić należy, iż dyrektorem Szpitala jest dr. Radwan, prezes kaliskiego O. Z. N.

W związku z Kolejką Powiatową, będącą własnością powiatu kaliskiego, tureckiego i m. Kalisza, gdzie przewodniczącym Zarządu jest starosta Ostaszewski, zdołano ustalić, iż przedsiębiorstwo to przynosi straty, spowodowane niedozorem ze strony kierownictwa i przekroczeniami służbowymi pracującego w nim personelu. Zalecenia Rady Nadz. odnośnie dyrektora, inż. Piaseckiego, i pracownika Lewińskiego, który mimo popełnionych nadużyć na sumę 5.000 zł., nietylko nie został zwolniony, lecz powierzono mu lepsze stanowisko w Dyrekcji Kolej., nie zostały przez Zarząd przeprowadzone, nadto protokół z rewizji przeprowadzonej przez Min. Komunikacji. nie został podany Radzie do wiadomości.

Stanowisko p. Ostaszewskiego, który, jako urzędnik państwowy, jest obznajomiony z okólnikiem p. premiera, mówiącym o obowiązku przekazywania osób, dopuszczających się nadużyć w instytucjach państwowych, samorządowych czy społecznych, właściwym organom sądowym, w świetle komunikatu w.-prez. p. Siwka, zakrawa bądź na nieсumienne spełnianie przyjętego na siebie obowiązku, bądź też na świadome tolerowanie popełnionych nadużyć. Opinia publiczna pragnęłaby się dowiedzieć, czy zakomunikowane przez p. Siwika fakty są prawdziwe, — a jeśli tak, to jakie konsekwencje wysunięto w stosunku do tych, którzy ponoszą winę?

Nie ma możliwości emigracyjnych

do Abisynii

Do różnych urzędów w kraju oraz do konsulatów polskich we Włoszech nadchodzą zapytania obywateli polskich w sprawie możliwości emigracji do włoskiej Afryki wschodniej, t. j. Abisynii, Erytrei i Somalii.

W związku z tymi zapytaniami Min. Opieki Społecznej wyjaśnia na podstawie miarodajnych informacyj, udzielonych przez władze włoskie, że cudzoziemcy (obywatele nie-włoscy) nie mogą liczyć na jakiekolwiek możliwości emigracji do Abisynii, Erytrei lub Somalii.

Kronika bielsko-bialska

Akcja metalowców

Dniu 16 lipca 1937 r. Związek Robotników Metalowych w Polsce wystąpił do Zw. Przemysłowców w Bielsku z żądaniami podwyżki płac godzinowych i stawek akordowych o 10 proc. Jako drugi punkt Związek Klasowy postawił między innymi, aby nie przyjmowano sił niefachowych do robót formierskich, względnie ograniczono przyjmowanie na wypadek, gdyby zbrakło wyuczonych lub przyuczonych odlewaczy na tutejszym rynku pracy. Wreszcie jako trzeci punkt, wysunął Związek żądanie, aby nowe stawki nowych maszyn lub płyt maszynowych w odlewniach, były ustalone zaraz po odlewach próbnych, t. j. po odlewach od 25-ciu do 50-ciu sztuk skrzyń. Jak wynika z powyższego, żądania te gdy chodzi o podwyżkę płac są minimalne, co zaś do pozostałych, to postulaty, jakie wysunęli formiarze są również słuszne i sprawiedliwe tym bardziej, że ustawodawstwo w Polsce nakazuje, by stawka akordowa była zgóry podana do wiadomości pracującym w akordzie.

Sprawa ograniczenia niefachowych sił przy robotach formierskich na maszynach jest dla formierzy sprawą bardzo ważną i zasadniczą, gdyż rzemieślnicy przyuczeni (tacy, jak odlewacze) zostają pozbawieni pracy w swoim zawodzie na skutek zajęcia jej przez niefachowych ludzi i daleko posuniętej racjonalizacji pracy. Jeżeli weźmiemy formierza, to ten przez długie lata zmuszony jest w najcięższych warunkach za bezcen latami uczyć się tego zawodu, a następnie wykonywać pracę w bardzo prymitywnych warunkach, wyciskając z siebie pot i krew dla wzbogacenia się przemysłowca przy równoczesnym oddawaniu swej robotniczej wiedzy fachowej, zrozumiemy tu, że żądania, zawarte w pkt. 3-cim, są logicznym następstwem sprawiedliwego podchodzenia do tych spraw przez Związek i jego członków.

W dodatku należy sobie jeszcze uświadomić, że zawód formierza czy odlewacza jest bardzo odpowiedzialny, a zysk przemysłowców z tego fachu kolosalny.

Praca w odlewniach jest najcięższa, oraz wykonywana być musi w najbardziej niehigienicznych warunkach i — jak górnictwo czy hutnictwo — należy do najcięższych robót, a zatrudnieni przy nich narażeni są na niebezpieczeństwo.

Biorąc powyższe pod uwagę, oświadczamy tą drogą, że Klasowy Związek Metalowców, odlewacze oraz formierze, nie pozwolą przemysłowcom, aby mieli wolną rękę w wyrzucaniu przyuczonych odlewaczy na bruk i przyjmowaniu na ich miejsce innych, często niewykwalifikowanych.

Nad wysuniętymi żądaniami toczą się obecnie rokowania między Klasowym Związkiem Zaw. Rob. Met. w Polsce a Zaw. Przemysłowców w Bielsku, bez udziału faszystowskiej „Polskiej Pracy“ (jak dowodził mylnie hitlerowski dziennik „Schlesische Zeitung“).

Przemysłowcy godzą się na 8 proc. podwyżki płac godzinowych i stawek akordowych, jednak nie chcą zgodzić się na załatwienie pkt. II i III-go wysuniętych żądań.

O dalszych losach zadecydują metalowcy w dniu 4 sierpnia b. r. na ogólnym zgromadzeniu odlewaczy Białej - Bielska. Nie jest wyłączone, że akcja ich poparta zostanie strajkiem wszystkich robotników, zatrudnionych w odlewniach.

Odsłonięcie sztandaru

W niedzielę, dnia 8 sierpnia br. a w razie niepogody w następną pogodną niedzielę, w ogrodzie p. Mikołajkowej (Pod Zabawą) w Komorowicach, koło Białej - Bielska, odbędzie się

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA SZTANDARU

Oddziału T. U. R. Komorowice.

Uroczystość rozpocznie się koncertem orkiestry symfonicznej wspólnej TUR i „Siły“ o godz. 9-ej rano.

O godz. 10-ej nastąpią przemówienia, akt odsłonięcia sztandaru a następnie popisy orkiestry, chórów i ćwiczenia gimnastyczne. Na zakończenie pokazy tańców ludowych.

Wstęp: wolne datki.

O liczny udział towarzyszy i sympatyków uprasza

Zarząd Oddziału T. U. R. w Komorowicach.

Zbrodnia na wieży

Dwaj strażacy ofiarą tajemniczego zbrodniarza

W nocy z soboty na niedzielę dokonano w Tarnowie podwójnego zamachu morderczego. Idący o godz. 1-szej w nocy na zmianę służby na wieży ratuszowej strażak znalazł leżącego na schodach wiodących do wieży ciężko rannego kolegę swego, Piotra Gwoździa. Po usunięciu rannego, strażak udał się na szczyt wieży do budki strażniczej, gdzie znalazł drugiego swojego kolegę, Tomasza Warnasia leżącego w kałuży krwi z rozbitą głową.

Zaalarmowane władze bezpieczeństwa w toku pierwszych dochodzeń stwierdziły, że morderca dostał się na wieżę ratuszową przy pomocy wytrycha. Liczne ślady krwi na ścianach wskazują, że napadnięci usiłowali się bronić.

Policja tarnowska czyni energiczne poszukiwania za sprawcą morderstwa. Dotychczas dokonano jednego aresztowania.

Rannych strażaków przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

JEDYNY W POLSCE MECZ O MISTRZOWSTWO LIGI

W Wielkich Hajdukach na wykończonym stadionie Ruchu rozegrany został w niedzielę jedyny w Polsce mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a kandydatem na mistrza AKS z Chorzowa. Mecz ten wywołał niebywałe zainteresowanie i zgromadził na stadionie nie notowaną dotychczas na meczach ligowych liczbę widzów około 30.000.

Zawody po bardzo interesującej walce przyniosły wynik bezbramkowy 0:0.

MECZE O WEJŚCIE DO LIGI

W Toruniu wobec 3.000 widzów Gryf toruński pokonał w meczu o wejście do Ligi warszawską Polonię 1:0 (1:0).

W Łodzi Union-Touring pokonał wobec 1500 widzów poznański HCP 2:1 (1:0).

W Częstochowie wobec 4.000 widzów Brygada pokonała krakowskie Podgórze 5:2 (1:2).

W Grodnie WKS Grodno wygrał z mistrzem Polesia NKS Ruchem z Brześcia 4:1 (3:0).

W Rzeszowie Resovia niespodziewanie zremisowała z Reverą stanisławowską 3:3, przy czym goście prowadzili do przerwy 3:1.

W Janowej Dolinie miejscowy Strzelec uzyskał z lubelską Unią wynik remisowy 0:0.

POGOŃ ZWYCIĘŻA Z KISPEST Z BUDAPESZTU

W sobotę rozegrany został we Lwowie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyną Kispest F. C. z Budapesztu a Pogonią. Spotkanie po bardzo ciekawej i na wysokim poziomie stojącej walce zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

W niedzielę Pogoń pokonała Kispest 3:1 (1:0).

POZNAŃSKA WARTA REMISUJE Z VIENNĄ 4:4.

W Poznaniu wobec 5000 widzów odbył się w niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy świetną drużyną wiedeńską Vienną i Wartą. Zawody zakończyły się sukcesem ambitnej drużyny poznańskiej, której udało się wywalczyć wynik remisowy 4:4. Do przerwy Warta prowadziła 3:1, wyzyskując umiejętnie lekceważenie jej przez zawodowców austriackich. Po przerwie Warta jest nieco zmęczona i do głosu doszli technicznie lepsi goście.

Lekkoatletyka

TRZY PIERWSZE MIEJSCA ZAJĘŁY POLSKIE LEKKOATLETKI W BERLINIE

Na stadionie olimpijskim w Berlinie rozegrane zostały w niedzielę wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem kilkudziesięciu zawodników, 10-ciu państw. Z Polski startowali: Walasiewiczówna, Wajsówna, Gąsowski, Zasłona i Hanke.

Zawody wywołały niebywałe zainteresowanie i zgromadziły na stadione nie notowaną liczbę przeszło 80.000 widzów. Jest to, jak na imprezę lekkoatletyczną, jedyny w swoim rodzaju rekord.

100 m. pań wygrała bezapelacyjnie Walasiewiczówna w czasie 11,9 o 2 metry przed Niemką Kraus 12,2 i Angielką Jeffrice. W przedbiegu Walasiewiczówna osiągnęła świetny czas 10,6 sek.

W skoku w dal pań zwyciężyła również Walasiewiczówna, osiągając 5,72 m.

W rzucie dyskiem pań pierwsze miejsce zajęła Wajsówna wynikiem 41,26 m.

Na 100 m. panów pierwsze miejsce zajął Niemiec Hornberger w czasie 10,6 sek. 5-ym był Zasłona (Polska), który uzyskał czas 10,8 sek.

W skoku w dal panów Niemiec Long ustanowił rekord krajowy, osiągając 7,90 m. Polak Hanke zajął 4-te miejsce, mając 7,28 m.

W biegu na 1000 m. pierwsze miejsce zajął Francuz Goix w bardzo dobrym czasie 2:27,8. Gąsowski prowadził przez 300 m., a potem został zepchnięty na dalszą pozycję, zajmując w końcu dalekie miejsce.

POMORZE — ŚLĄSK W LEKKIEJ ATLETYCE

W międzyokręgowym meczu lekkoatletycznym Pomorze — Śląsk, rozegranym w niedzielę w Czeladzi, zwyciężyli zawodnicy Śląska 71:69.

W ramach tego meczu rozegrano spotkanie lekko-atletyczne pań Zagłębie — Chorzów. Wygrało Zagłębie 23:19.

Tenis

DALSZE WYNIKI JĘDRZEJOWSKIEJ W AMERYCE

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Nowym Jorku Jędrzejowska odniosła dwa zwycięstwa w grach podwójnych.

W finale gry podwójnej pań Jędrzejowska wraz z Andrus pokonały parę Babcock — Van Ryn 6:2, 6:1.

W półfinale gry mieszanej para polsko - japońska Jędrzejowska — Yamagishi zakwalifikowała się do finału po zwycięstwie nad parą Wheeler — Mc Diarmid 6:4, 6:4.

Kolarstwo

SYRENA DRUŻYNOWYM MISTRZEM TOROWYM POLSKI

Na torze w Helenowie rozegrane zostały w niedzielę drużynowe mistrzostwa torowe Polski.

W finale w walce o tytuł mistrza Polski Syrena pokonała ŁTK, uzyskując najlepszy czas dnia 5:24. Syrena jechała w składzie: Starzyński, Popończyk, Stahl i Miller.

W walce o 3-cie miejsce Fort Bema pokonał Polonię.

Zainteresowanie zawodami dość znaczne. Na torze zebrało się przeszło 4.000 widzów.

LWÓW — PRZEMYŚL — LWÓW

W niedzielę odbył się wyścig kolarski na trasie Lwów — Przemyśl—Lwów (217 km) o nagrodę przechodnią im. ś. p. inż. Christelbauera.

Startowało 29, bieg ukończyło 21 zawodników. Zwyciężył Żelazo (Czarni) w czasie 6:54:20 godz., 2) Stepaniuk (Ukraina) 6:54.22 min.

Hippika

K.O.P. ZDOBYWA MISTRZOSTWO KONNE ARMII

W niedzielę zakończyły się w Białymstoku 4-dniowe zawody konne o mistrzostwo wojska.

W ogólnej punktacji mistrzostwo armii na rok bieżący zdobył rtm. Brodzki na wałachu Wiking 4, 2) rtm. Kulik, 3) Por. Salomon.

Zespołowo pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Korpusu Ochrony Pogranicza, 2) 15 p. ułanów, 3) 25 p. uł.

Z Górnego Śląska

Magistratowi katowickiemu już nie wystarczają specjalne zarządzenia wobec „mężczyzn z brodami"

Referat prasowy Magistratu katowickiego rozesłał do pism śląskich oficjalny komunikat, komu wolno się kąpać w Miejskich Zakładach Kąpielowych na Bugłowiźnie. Magistrat nie chce wyraźnie powiedzieć, że wstęp na Bugłowiznę jest wzbroniony wszystkim Żydom, więc takie sobie ogłoszenie wykombinował:

„Wobec ustawicznych zażaleń publiczności, korzystającej z miejskiego kąpieliska na Bugli i protestów przeciwko niekulturalnemu zachowaniu się zwłaszcza ludności żydowskiej — Zarząd kąpieliska zabronił wstępu na teren kąpieliska osobom o odrażającym wyglądzie.

Nadto dla osób wyróżniających się nieestetycznym wyglądem (bujnym owłosieniem, nadmierną tuszą, ułomnościami fizycznymi i t. p.) wyznaczono do kąpieli basen nr. 2. Osoby te mogą plażować tylko na stronie zachodniej. Zarządzenia te mają być bezwzględnie przestrzegane.

Służba kąpielowa została upoważniona do usuwania z terenu kąpieliska (basenów i plaży) osób, nie stosujących się do wydanych zarządzeń, względnie zachowujących się niewłaściwie.

Równocześnie Zarząd kąpieliska zwraca się do publiczności, aby sama zechciała przyjść z pomocą organom porządkowym mającym na celu utrzymanie czystości i porządku".

Przed kilku tygodniami ten sam magistrat obwieścił w łaźni miejskiej, że „mężczyznom z brodą jest ze względów higienicznych wstęp do pływalni wzbroniony". Obrazili się na to zarządzenie „rycerze z brodami". Dziś Magistrat eliminuje z basenu Nr. 1 osoby o bujnym owłosieniu i nadmiernej tuszy". W tym wypadku poczują się chyba obrażeni: p. Łabyś, prezes Zw. Właścicieli Domów, restaurator p. Biniszkiewicz i inni.

Tylko tak dalej, kochany Magistracie. Żyjemy przecież w okresie humoru i „radości życia"!

Zwycięstwo klasowego Związku

Przy wyborach w fabryce Kromołowskiego

W ubiegły czwartek odbyły się wybory do rady załogowej fabryki pasów Kromołowskiego w Katowicach.

ZZZ. (grupa Fessera, która poszła razem z „Ozonem") chciał za wszelką cenę „ujarzmić socjalistów", jak oświadczył sekretarz tej organizacji Sitek.

Wybory wypadły dla ZZZ. bardzo niepocieszająco. ZZZ. uzyskał tylko 32 głosy i 1 mandat, **zaś klasowy związek robotników skórzanych 109 głosów, 4 pełne i 1 uzupełniający mandat.**

ZZZ. przegrał wybory mimo wielkiej agitacji przeciw socjalistom i gróźb, że „oni się z socjalistami na terenie fabryki Kromołowskiego uporają".

Wiadomości z całej Polski

MIESIĄC ARESZTU I 1000 ZŁ. GRZYWNY ZA PRZEKROCZENIA DEWIZOWE

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy odpowiadał znany kupiec inowrocławski Bolesław Budkowski. Akt oskarżenia zarzuca mu, że za pobrane towary przekazał zagranicznym firmom, względnie ich oddziałom w Polsce, kwotę zł. 1500. Sąd po stwierdzeniu winy oskarżonego skazał kupca na miesiąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata i na 100 złotych grzywny.

SANATORIUM DLA DZIECI NA KUBALONCE.

W końcu sierpnia b. r. odbędzie się poświęcenie sanatorium dla dzieci gruźliczych. Sanatorium położone jest na Kubalonce, na wysokości 751 m. n. p. m.

Jest to jeden z największych zakładów tego rodzaju w środkowej Europie, położony w pięknym zakątku Beskidu Śląskiego, na stokach Baraniej Góry, wśród wysokopiennych lasów. Zakład wyposażony jest w 320 łóżek i przeznaczony dla dzieci od lat 7 do 16 z wszystkimi formami gruźlicy.

ZDERZENIE WODNDOPŁATOWCA Z ŁODZIĄ.

Pod Chełmnem na Wiśle wodujący wodnopłatowiec potrącił łódź rybacką niejakiego Grajewskiego z Chełmna. Łódź zatonęła, rybak zdołał się uratować.

TRAGEDIA RODZINNA.

W Zgodzie, obok Świętochłowic (woj. śląskie) do mieszkania robotnika Jana Matlocha, zam. przy ul. 31-go Listopada, przybył jego zięć Alfred Lubosz, zam. w Świętochłowicach. Lubosz przyszedł szukać żony, która zbiegła i w domu teścia wywołał piekielną awanturę. W czasie kłótni Lubosz, rzucił się na kuzyna, Jana Lajwera. Lajwer, zaatakowany dobył noża i straszliwie zmasakrował Lubosza. Pokrwawionego przewieziono do szpitala hutniczego w Wielkich Hajdukach, gdzie w godzinę później zmarł.

Zabójcę aresztowano.

METODY ARANŻERÓW ŻYWIOŁOWYCH „ODRUCHÓW".

W Skierniewicach oenerowcy wydali odezwę przeciw kupowaniu u Żydów, pisząc w niej, że kupiec żelaza Krygier sprzedawał kradzione krzyże i t. p.

Skutek odezw ujawnił się w awanturach i zdemolowaniu sklepu Krygiera.

Stan faktyczny przedstawia się następująco: Krygiera oskarżył złodziej cmentarny o kradzież figurek. W wyniku rozprawy Krygiera uwolniono, a złodzieja Kłodziejczyka skazano na 1 i pół roku więzienia.

Na kolei nie udzielają urlopów wypoczynkowych

z braku personelu zastępczego

W obrębie Dyrekcji Krakowskiej pracownikom służby ruchu nie udziela się w okresie pory letniej należnego urlopu wypoczynkowego. Zawiadowcy stacji i kontrolerzy ruchu twierdzą, że nie mogą udzielić należnych urlopów wypoczynkowych zgłaszającym się pracownikom ze służby dyżurnych ruchu, nastawniczym lub służbie przetokowej, albowiem nie mają rezerwy na zastępstwa. Rezerwa, jaką stacje posiadają, nie wystarcza nawet na zastąpienie chorych pracowników.

To też poszczególni zawiadowcy lub kontrolerzy próbują tę sprawę rozwikłać w ten sposób, aby pracownicy pracowali w ścieśnionym turnusie, i w ten sposób stworzyli rezerwę na zastępstwo urlopowanych. Czy podobne metody są dopdszczalne? — Kto weźmie odpowiedzialność za pracowników pracujących w ciężkich nieprzepisowych turnusach służbowych. Czy zapomniano już o katastrofach kolejowych?



Cela Łukasińskiego

wymaga konserwacji

Do cenniejszych pamiątek historycznych należy mieszcząca się w jednym z budynków dawnej fortecy w Zamościu cela, w której przebywał w latach przedpowstaniowych Łukasiński, jako więzień stanu. Niestety budynek ten, oznaczony w rocznicę powstania listopadowego tablicą pamiątkową, popada w stan coraz większej ruiny. Skutkiem braku dachu, zaciekają mury i grożą zawaleniem. O ile przed zimą budynek nie otrzyma dachu, zachodzi obawa, że po słotach jesiennych i zimowych runie sklepienie w celi Łukasińskiego.

Istnieje przecież ochrona zabytków?

Z galerii „sanacyjnych" starostów

B. starosta w Jarosławiu przed sądem

W przyszłym miesiącu odbędzie się przed sądem okręgowym w Przemyślu rozprawa przeciwko b. staroście w Jarosławiu, Wąsowi.

Prokurator Sądu Okręgowego w Przemyślu, dr. Cieszkowicz, wygotował akt oskarżenia na 136 stronach pisma maszynowego. W świetle aktu oskarżenia przestępstwa b. starosty Wąsa przedstawiają się następująco:

Przywłaszczył on sobie w latach 1933 i 1934, wraz z in. funduszów kolonii letniej 570 zł., **zużywając je na pokrycie różnych rachunków restauracyjnych.** W czasie od maja 1932 do stycznia 1935 r. w Jarosławiu, jako urzędujący starosta powiatowy i przewodniczący Wydziału Powiatowego, w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych, przekroczył swą władzę, działając na szkodę Skarbu Państwa i samorządu powiatowego przez to, że z tytułu swoich podróży służbowych realizował **rachunki niezgodne z prawdą**, wypadków takich wylicza akt oskarżenia 13.

W marcu 1933 r. w związku z urzędowaniem **użył podrobionych rachunków, zaopatrzonych w sfałszowane podpisy** Władysława Geigera i przedstawił Wydziałowi Powiatowemu w 9 wypadkach w ciągu 2 miesięcy jako dokumenty kasowe. Dnia 24 kwietnia 1934 r., jako urzędujący przewodniczący Wydziału Powiatowego, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w postaci odroczenia terminu spłacenia swojej zaliczki, **podpisał niezgodne z prawdą asygnację na kwotę 1741 zł. 33 gr.,** rzekomo przez Wąsa do kasy wpłaconą **i asygnaty na kwoty 850 zł. 25 gr. i 900 zł.**, rzekomo przez kasę Wydziału Powiatowego wydatkowane, a nadto zgodził się na **fikcyjne wpisy.**

Arszenik w ryżu

zbiorowe samobójstwo z nędzy

Do warszawskiego Sądu Apelacyjnego wpłynęły akta sensacyjnej sprawy o zamach trucicielski, który spowodował śmierć i dożywotnie kalectwo 4-ga dzieci.

Przed sądem stanie rolnik Władysław Arendt, mieszkaniec wsi Żarnówka pod Mławą. Arendt planował samobójstwo zbiorowe wraz z żoną z powodu nędzy. W tym celu rolnik dosypał arszeniku do ryżu. Wskutek przypadku zatruty ryż spożyło czworo dzieci teścia niedoszłego samobójcy.

Sąd Okręgowy w Łomży skazał sprawcę przypadkowego zbiorowego zatrucia na 5 lat więzienia. Obrona rolnika wystąpiła z odwołaniem przeciw wyrokowi.

Matka mimowolną sprawczynią śmierci swej córeczki

W Bydgoszczy wydarzył się wstrząsający wypadek na ul. Kordeckiego. Bardzo spadzistą ulicą Kordeckiego pchała wózek z półtoraroczną córeczką żona stolarza Piotra Modrakowskiego. Modrakowska zatrzymała wózek na chodniku, aby kupić córeczce cukierki. Wózek z dzieckiem pozostawiony bez opieki na chodniku, zaczął się w pewnym momencie staczać i wpadł na jezdnię. Modrakowska, widząc to podbiegła do wózka i gwałtownie go zatrzymała. Wskutek nagłego szarpnięcia dziecko wypadło na jezdnię wprost pod koła przejeżdżającego w tej chwili wozu, naładowanego cegłą. Koła wozu przeszły dziecku przez ręce i główkę, co spowodowało natychmiastową śmierć. Zwłoki dziecka zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Kącik radiowy

„MODA I ZBYTEK" — WODEWIL MUZYCZNY.

Znany słuchaczom jako autor licznych i ciekawych prelekcji, oraz audycyj słowno - muzycznych — Stanisław Wasylewski tym razem również dokonał cennego „wykopaliska" w dziedzinie naszej twórczości muzycznej. W dn. 3 sierpnia o godz. 20 z Poznania w programie ogólnopolskim, przedstawi on radiosłuchaczom w postaci wodewilu zapomnianą operetkę komiczną, p. t. „Moda i zbytek", której kompozytorem był Władysław Anczyc. Wykonawcami będą: Krzyżanowska, Kopczyński, Szpinger, chór męski i żeński pod dyr. M. Obsta, Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika.

CZY WIECIE, ŻE:

Columbia Broadcasting System mianowała panią Elisabeth Ann Tucker dyrektorem Wydziału Programów Krótkofalowych.

***

Coraz więcej miejsca zajmuje teraz radio w nauce szkolnej. Na ankietę wśród nauczycielstwa francuskiego jakim działom nauki najpożyteczniej służyć może radiofonia, odpowiedzi wymieniały przede wszystkim literaturę i języki żywe, jednakże niektórzy profesorowie nie wyłączali również i nauk przyrodniczych, które mogą być skutecznie popularyzowane.

Tematy winny być opracowane w takiej formie, aby słuchacz w klasie miał jak najbardziej „żywy i kolorowy obraz" danej audycji. Tak np. audycje historyczne będą dawane w formie słuchowiska, geograficzne w formie opisu podróży.

***

Warszawa II, która ma wyrównać potrzeby różnych warstw słuchaczy, (w Polsce istnieje wielka różnica potrzeb duchowych między wsią a miastem), działa już we własnych studiach prowizorycznych. Mieszczą się one w podziemiach gmachu przy ul. Zielnej 25 i przedstawiają się dość skromnie, aczkolwiek na razie zaspakajają wszystkie potrzeby.

Warszawa II stanowi pierwszy etap zamierzonej budowy szeregu radiostacyj lokalnych, przeznaczonych na potrzeby ludności miejskiej, które wzniesione zostaną kolejno w innych miastach Polski, obok istniejących już tam radiostacyj, obsługujących program ogólnopolski.

Wówczas pogodzenie interesów wsi i miasta w programie radiowym przestanie być dylematem nie do rozwiązania.

***

Ustalona została wysokość grzywien, które ściągane będą od osób bezprawnie korzystających z urządzeń radiofonicznych. Odszkodowanie na rzecz przedsiębiorstwa państwowego poczty wynosić ma równowartość 6-miesięcznej opłaty radiofonicznej. W ten sposób posiadacze aparatów lampowych, obok zwykłej kary uiszczać mają tytułem odszkodowania zł. 18, zaś posiadacze aparatów detektorowych zł. 6.

Na targach wołyńskich, które odbędą się w dniach 12—26 września, zapowiedziany jest żywy udział Polskiego Radio. Ma ono urządzić własne stoisko, ew. pawilon radiowy aby pokazać wołyniakom „cudowne skrzynki".

Radio warszawskie

WTOREK — WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka — płyty. 7.00 Dzien. por. 7.10 Muzyka — płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Skrzynka roln. 12.25 Ork. Policji Państw. P. P. pod dyr. A. Dołżyckiego. 15.45 Wiad gosp. 16.00 Aud. dla dzieci. 16.20 M. Popewiczówna — śpiew, J. Vogelówna — fortepian. 16.45 Felieton wygł. Michalina Grekowicz (ze Lwowa). 17.00 Koncert z Ciechocinka. 17.50 Pog. turyst. 18.00 Aktualności finansowo-gospod. 18.10 Program. 18.15 Walce — płyty. 18.50 Pog. akt. 19.00 „Król kiermaszu" — skecz. 19.15 Rec. skrzypcowy Z. Roesnera. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 „Moda i zbytek" — (operetka komiczna). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Wiad. roln. 21.05 Lekkie melodie i piosenki. 21.45 „Kapral Szczapa" — opow. K. Krzewskiego (cz. II). 22.00 Koncert Ork. Wileńskiej. 22.50 Ost. wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert — płyty. 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Muzyka włoska — płyty. 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Koncert zespołu J. Stena. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muzyka — płyty. 23.00 Mój pierwszy występ [illegible] — wygł. W. Rapacki. 23.15 Muzyka [illegible]

ŚRODA — WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka rolnicza. 12.25 Orkiestra salonowa. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Szkic Gustawa Morcinka. 16.15 Koncert solistów. 16.45 „6 sierpnia 1914". 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Pogadanka. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Lekki koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Kapral Szczapa". 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II: Koncert symfon. 14.00 Inform. i progr. na jutro. 14.06 Płyty. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Płyty. 23.00 Nowe wiersze Leopolda Staffa. 23.15 Płyty.

E. C. Bentley i H. W. Alen 89)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

Wetherill gotów był jednak pomóc mu w rozwikłaniu tej ostatniej trudności. Bardzo silne było w nim zamiłowanie do reklamowania potworności własnego charakteru.

— Powiem panu — rzekł po krótkiej pauzie — dlaczego, jak się pan wyraził, Randolph uznał za stosowne zwierzyć się właśnie mnie. Zobaczy pan, że to interesująca historia. Widzi pan, transakcja między nami polegała na tym, że sprzedałem mu swoją książkę — pracę niewydaną jeszcze drukiem — o której słyszał niewątpliwie, kiedy przeprowadzał badania co do osoby Eunice.

W głowie Trenta rozjaśniło się.

— Rozumiem—rzekł powoli.—Myśli pan o książce, którą pan napisał, aby szantażować Eunice?

— Ta pikantna część historii jest powszechnie znana.

— Bardzo możliwe — rzekł Wetherill. — Ale wiech pan nie umniejsza wartości „Złamanego Skrzydła", drogi przyjacielu.. To jest arcydzieło, — pod pewnymi względami najpiękniejsze dzieło, jakie stworzyłem kiedykolwiek, o niezniszczalnej wartości. Gdy Eunice je przeczytała, była tak dobra, że zapłaciła mi, ile tylko mogła, aby wstrzymać wydanie go drukiem, — ale gdyby dała mi nawet milion, byłoby potwornością z mojej strony pozbawić świat na stałe takiego dzieła sztuki..

— Ale wziął pan od niej pieniądze!

— Drogi przyjacielu. Musiałem mieć pieniądze. Geniusz musi żyć... zgodzi się pan z tym, — a żeby żyć w jakimś możliwym sensie tego słowa — musi mieć luksus. W każdym razie stosuję się do praw swej własnej natury — do żadnych innych! A niech pan pamięta, że dzięki mnie Eunice mogła rozwinąć swój własny geniusz..

— Inne pańskie argumenty, aby wziąć jej pieniądze, nie dziwią mnie wcale...—rzekł Trent.—Słyszałem tego rodzaju gadaninę dość często, czasami od ludzi, którzy naprawdę byli artystami. Ale tego ostatniego argumentu nie mogę pominąć milczeniem. Eunice Faviell była tym, czym jest obecnie, na długo przedtem, zanim nieszczęście chciało, że spotkała pana, czy też zaczęła występować w pańskich sztukach.

Pełne namaszczenia zachowanie Wetherilla nie uległo zmianie.

— Eunice wie — nawet jeżeli inni udają, że nie wiedzą — co mi zawdzięcza. Dlatego to dała mi te pieniądzy, ile tylko mogła wydostać. Mimo to przyznaję, że głupotą z jej strony było, że chciała zapobiec wydaniu: „Złamanego Skrzydła". Tym romansem zapewniłem jej nieśmiertelność — może nie taką ,jakiej by pragnęła, ale nieśmiertelność, jako bohaterce książki — wielkiej artystce, walczącej żałośnie z niszczycielską, nie znającą skrupułów miłością i z bliegiem lat.. Jest to studium...

Trent przerwał mu.

— Mogę znieść tylko pewną dawkę tego rodzaju rzeczy. Jeżeli panu to nie przeszkadza, poprzestaniemy na tym. Pozostaje pytanie, gdzie tu przychodzi Randolph?

— Ano—wyjaśnił Wetherill z uprzejmą szczerością — przyszedł na szczęście akurat w momencie, kiedy wydałem wszystkie pieniądze, otrzymane od Eunice. Randolph słyszał o książce. Posłał po mnie — i zaproponował mi odkupienie jej... W tym czasie nie miałem pojęcia o jego istotnym motywie, ale żadne z nas nie wspomniało imienia Eunice. Wymienił dość pokaźną sumę, jaką gotów był zapłacić za prawa autorskie; ja wymieniłem większą — w końcu doszliśmy do porozumienia — i tego samego dnia poszedłem do jego mieszkania z rękopisem, przekazując mu prawa autorskie do tej książki w dokumencie, który miał przygotowany. W naiwności swej sądziłem, że chodzi mu o to, aby ponieść zasługę opublikowania książki, a w danej chwili duża ilość realnych pieniędzy znaczyła dla mnie więcej, aniżeli procenty od sprzedanych egzemplarzy w przyszłości. Sądzę, że pan to rozumie.

— Najzupełniej. Ale ciągle jeszcze czekam, aż mi pan powie, dlaczego wtajemniczył on pana w swoje pokrewieństwo z Eunice?

KRONIKA KRAKOWSKA

Rozwiązać Radę Miejską — rozpisać nowe wybory!

Masy pracujące Krakowa wysunęły żądanie rozwiązania Rady Miejskiej i rozpisania nowych wyborów, które — oczywiście, uczciwie przyniosłyby głębokie zmiany w układzie sił społecznych i politycznych w Radzie, odpowiadające nie tylko obecnym nastrojom, ale przede wszystkim woli społeczeństwa.

Czwarty rok mija od chwili wyborów do Rady Miejskiej, które dały większość blokowi „sanacyjno-chadecko-żydowskiemu“, uzyskaną dzięki znanym metodom wyborczym.

Na 64 radnych wyszło 50 z bloku „sanacyjnego“ i żydo-chadecji, 12 socjalistów i 2 endeków.

„Jedynka“ szła do wyborów pod szumnymi hasłami rozbudowy miasta, uregulowania przedmieść, przyjścia z pomocą ubogiej ludności, słowem przyrzekała przysłowiowe „złote góry“.

Prezydent Kaplicki na zgromadzeniu przedwyborczym „wystawił weksel“ mieszkańcom dzielnic, zapewniając solennie, że główną jego troską będzie regulacja i budowa ulic na przedmieściach i upodobnienie przedmieść do dzielnic śródmieścia.

Zarówno metody wyborcze, jak i też rzucane hojnie obiecanki przyniosły blokowi większość.

Od tego czasu wiele się zmieniło. Społeczeństwo rozczarowało się do sanacji. Kilkanaście lat jej rządów były aż nadto wystarczające, aby ogół odczuł potrzebę gruntownej zmiany stosunków politycznych i społecznych.

Wybory 1935 r. całkiem wyraźnie i niedwuznacznie stwierdziły, że znakomita większość społeczeństwa stoi poza obozem „sanacyjnym“.

Rzecz jasna, że ta zmiana nastrojów, jaka dokonała się w całym państwie, znalazła bodaj czy nie najżywszy wyraz w Krakowie, w mieście o wielkich tradycjach i wielkiej kulturze politycznej. Nie miejsce tu roztrząsać, czym był i jest Kraków w życiu poltycznym Polski, a w szczególności jaką odegrał rolę w wyzwoleńczym ruchu proletariatu. Przekroczyłoby to daleko ramy niniejszego artykułu. Należy tylko podkreślić, że Kraków, chociaż z pozoru spokojny, jednakże stanowi czuły barometr polityczny.

Oblicze polityczne Krakowa jest dzisiaj zupełnie odmienne niż było u schyłku 1933 r. w okresie wyborów do Rady Miejskiej. W ciągu blisko 4 lat nastąpiły olbrzymie przesunięcia na krakowskiej arenie politycznej.

Zjawiskiem uderzającym tu w oczy każdego nawet powierzchownego obserwatora jest upadek „sanacji“, znaczny wzrost wpływów socjalistycznych, oraz aktywizacja elementów endeckich, których siły liczebnej nie da się w tej chwili określić, z uwagi na brak [illegible]wych organizacyj; — wreszcie jeśli chodzi o społeczeństwo żydowskie, zbliżenie z jednej strony syjonistów do ugrupowań ortodoksyjnych, z drugiej zaś powiększenie szeregów lewicowych stronnictw żydowskich, jak Bund i Poalejsjon, aczkolwiek wzajemnie zwalczających się na tle różnic poglądów na sprawę palestyńską, niemniej zyskujących członków wśród drobnomieszczaństwa żydowskiego.

Klerykalne stronnictwo, „chrześcijańskiej“ demokracji po wielu rozłamach, jakie przeszło w ciągu ostatnich 4 lat, mimo podkreślania swej samodzielności, mimo tworzenia własnych „chrześcijańskich“ związków zawodowych, wlecze się w ogonie ideologii endeckiej i należy je traktować raczej jako przybudówkę endecji.

Tak z grubsza zarysowany, przedstawia się Kraków pod względem politycznym. Jakżeż odmienny od tego jest skład Rady Miejskiej — 37 BB plus kilku zastępców, którzy weszli do Rady w miejsce ławników i prezydium miasta, 9 z Agudy, 4 syjonistów, 12 PPS., 1 bundowiec i 2 endeków.

Rada Miejska nie odzwierciadla nastrojów społeczeństwa krakowskiego. Między nią, a społeczeństwem istnieje jaskrawy kontrast ideologiczny, co, rzecz jasna, wpływa na obniżenie autorytetu Rady i wybranego przez nią Zarządu miejskiego. Ludność nie ma zaufania do obecnej większości.

Te wyłuszczone wyżej racje przemawiają przede wszystkim za rozwiązaniem Rady.

Ale nie tylko te. Również ze względów rzeczowych Rada Miejska dojrzała do rozwiązania.

W ciągu 4 lat większość Rady oraz Zarząd miejski nie dokonały żadnej poważniejszej inwestycji w mieście, poza chyba wybudowaniem nowej (no, nie całkiem) linii tramwajowej, uzbrojeniem gruntów poaugustowskich i wybrukowaniem kilku ulic. To wszystko. Budowy szkoły nie można nazwać inwestycją, skoro sprzedało się dwie szkoły.

Nie wybudowano ani jednego domu dla bezdomnych, ani jednego przytułku dla sierot, starców i kalek; nie uregulowano przedmieść, które dzisiaj przedstawiają obraz kompletnego niemal zaniedbania: nie zrobiono prawie nic w dziedzinie zdrowotności miasta, nie wybudowano nowej łaźni, nie stworzono żadnych nowych urządzeń sanitarnych; w dziedzinie zaopatrywania ludności w artykuły spożywcze magistrat szedł na rękę zachłannym rzeźnikom, masarzom i piekarzom; uboga ludność nie miała żadnej opieki ze strony gminy, zakłady opieki społecznej oddano pod zarząd instytucyj klerykalnych; nie urządzono ani jednej zakrojonej na wielką skalę kolonii dla dzieci robotniczych i bezrobotnych, ani też wielkiej akcji dożywiania dzieci oraz dostarczania pomocy szkolnej, w dziedzinie walki z bezrobociem magistrat, korzystając z Funduszu Pracy, zatrudniał pewną część bezrobotnych zaledwie przez 4 dni w tygodni, mimo zapowiedzi prezydenta o wprowadzeniu piątego dnia z dniem 1 lipca.

Oto tak po krotce przedstawia się bilans rządów „sanacyjnych“ w okresie ostatniego 4-ro lecia. Można jeszcze wiele dodać do tego, aby mieć pełny obraz gospodarki, ale chyba to wystarczy do wyrobienia sobie sądu. Gdzież są te wspaniałe osiedla, gdzież uregulowanie przedmieść, gdzie zamierzenia w dziedzinie opieki społecznej i zdrowia publicznego? Gdzież te wszystkie pięknie brzmiące przyrzeczenia, na które, jak na złotą wędkę, łowiło się głosy wyborcze?

Cóż z tego wszystkiego pozostało? Nici i plany. Piękne, cudowne, zachwycające plany. Nic więcej. A może jeszcze (kto wie, czy nie płatne) artykuły w gazetach o twórczej pracy Zarządu miejskiego i o wspaniałych osiągnięciach gminy pod rządami najmiłościwiej nam panującej „sanacji“.

Zapytujemy, czy ludność może mieć zaufanie do takich rządów? Czy w szczególności masy pracujące mogą być zadowolone z takiej gospodarki? Nie, po stokroć nie!

I dlatego powszechnym stało się żądanie rozwiązania Rady miejskiej i rozpisanie nowych wyborów. Żądanie to stało się dziś hasłem krakowskiej klasy pracującej. Ci, co nie mają zaufania wyborców, ci, co nie umieją rządzić, niech ustąpią. Niech ludność Krakowa rozstrzyga o swoich losach w swobodnych, uczciwych wyborach.

Proletariat Krakowa, świadomy swych zadań i obowiązków, w pełnym zrozumieniu potrzeb najszerszych mas ludności, w poczuciu ciążącej na nim odpowiedzialności ujmie w swoje ręce rządy w mieście dla dobra gminy i całej ludności.

Radio krakowskie

Wtorek, 3 sierpnia. Kilka informacji. 13.55 Wczorajsze przeboje (płyty). 15.05 „Czy wiecie, że...“ 15.25 Włoskie śpiewaczki (płyty). 15.40 Lok. wiad. gospod. (Izba rzemieślnicza). 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Pieśni chóralne w wyk. Krak. Chóru Akadem. pod dyr. Ad. Kopycińskiego. 18.45 Lok. wiad. sportowe. 23.00 „Mój pierwszy występ gościnny", felieton Wincentego Rapackiego (z Warszawy II). 23.15 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 4 sierpnia.

12.15 Kilka informacji. 13.55 Chór orkiestra (płyty). 15.05 Sławni pianiści (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda). 18.10 Program. 18.15 Z tamtej strony oceanu (płyty). 18.45 Lok. wiad. sportowe. 19.00 Lekka muzyka kameralna w wyk. Zespołu Instrumentalnego Krak. Tow. Muzycznego pod kier. F. Nierychły (do Lwowa). 23.00 Nowe wiersze Leopolda Staffa, recytuje Zofia Małyniczówna (z Warszawy II). 23.15 Muzyka taneczna (płyty z Warszawy II).

Historie dnia

Zamykać mieszkania. Nieznany sprawca skradł z niezamkniętego mieszkania 1 ubranie męskie wart. 83 zł. na szkodę Leona Walmera zam. przy ul. Lubicz 3.

Do odbycia kary. Bronisław Kozaczek, lat 26, ze Lwowa, zatrzymany został jako poszukiwany przez S. O. K. w Kielcach do odbycia kary 4-letniego więzienia za kradzież.

W drodze na wyprawę. Stramek Teofil, włamywacz, bez stałego miejsca zamieszkania, zatrzymany został z narzędziami do włamań.

Dyżury lekarzy

Dnia 3 sierpnia — noc.

Baranowski Włodz. — Tatarska 11, tel. 187-13.

Haas Adolf — Sarego 10, tel. 126-92.

Kaczyński Henryk — Topolowa 42 tel. 162-01.

Neuwelt Stan. — Zamojskiego 28, tel. 124-47.

Z miasta

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu miejskiego, zgłoszono od dnia 25.7 do dnia 31.7 1937 r. następujące choroby zakaźne: płonica 3, dur brzuszny 4, róża 4, odra 7, krztuciec 2, zimnica 1.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Bohater Teksasu" i „Noc w Operze".

ATLANTIC: „Czarujące oczy" i „Zapomniane twarze".

BAGATELA: „Idziemy po szczęście".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Jak wam się podoba".

PROMIEŃ: „Zemsta Johna Ellmana" i „Żona czy sekretarka".

STELLA: „Kobieta szuka miłości" i „Za krzywdę brata".

ŚWIT: nieczynne do dnia 13 sierpnia b. r.

UCIECHA: „Skamieniały las" i „Królestwo za pocałunek".

WANDA: „Tylko raz kochała" (Joan Crawford, R. Taylor).

Podwyżka cen mięsa i tłuszczów
Prezent dla rzeźników masarzy

Na posiedzeniu miejskiej Komisji cennikowej ustalono nowe ceny mięsa i tłuszczów. Zasadniczo podwyższono ceny od 8 do 15 procent. Cena słoniny wzrosła z 1.60 na 1.90 zł. za klg., szynki z 4.20 zł. na 5 zł. Ludność miasta dotkliwie odczuje podrożenie wyrobów mięsnych. Za to zacierają z radości ręce rzeźnicy i masarze. Kosztem całej ludności rozpycha się im kieszenie. Oto tak w praktyce wygląda walka z drożyzną. Wzrost drożyzny musi rzecz jasna spowodować żądanie podwyżki zarobków. Nie można bowiem forytować jednej nielicznej grupy ze szkodą ogółu.

Uwolniony od zarzutu kradzieży

Przed sędzią dr. Horskim stanął jako oskarżony 30-letni Jan Bruzda z Krakowa.

Bruzda pełnił funkcje rozwoziciela pieczywa i inkasenta u. J. Burka. Pewnego razu skradziono mu 117 zł. z sumy zainkasowanej za pieczywo.

Jak oskarżony zeznał, stało się to w ten sposób, że będąc głodny i zmarznięty (wypadek zdarzył się w grudniu ub. roku), wstąpił do szynku, napił się wódki, a potem pojechał do domu. W drodze jednak ogarnęło go znużenie i zdrzemnął się w wozie. Gdy się przebudził, zauważył rozprutą kamizelkę i brak pieniędzy.

Sąd dał wiarę zeznaniom oskarżonego i uchylił wyrok I-ej instancji, skazujący Bruzdę na 1 rok więzienia, uwalniając go od winy i kary.

W I-ej instancji skazany
w II-ej uwolniony

Przed Sądem Okregowym, jako apelacyjnym, stanął Michał Chlipała, oskarżony o to, że w grudniu ub. r. ukradł wraz z Janem Rzepka skórki cielęce na szkodę W. Hirscha.

Sąd I-ej instancji skazał obu na karę po 8 miesięcy więzienia. Wyrok co do pierwszego uprawomocnił się, drugi zaś Chlipała wniósł apelację i jako świadek w jego sprawie zeznawać ma właśnie Jan Rzepka.

Na pytanie sędziego, czy Chlipała brał z nim razem udział w kradzieży, kategorycznie temu zaprzeczył.

Ponieważ zeznania oskarżonego, jak też i nowych świadków, są wyczerpujące, Sąd uniewinnił oskarżonego od zarzuconego mu czynu.

Repertuar

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 3.8 „Szkoła żon".

Środa, 4.8 „Woźny i minister“.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Zgromadzenie w Brzeszczach

W niedzielę 25.7 odbyło się w Brzeszczach zgromadzenie publiczne zwołane przez PPS.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. Cyrankiewicz z Krakowa. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Kilku dniowy zatarg w farbiarni futer Fröhlicha został zlikwidowany. Pracodawca cofnął wypowiedzenia wobec czego robotnicy powrócili do pracy.

KRONIKA ŚLĄSKA

O zatrudnienie bezrobotnych w hucie „Laura“

W czwartek odbyło się w Siemianowicach zebranie wszystkich zarządów związków i organizacyj miejscowych w sprawie uruchomienia oddziałów hut „Laura“.

Po długich obradach uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko koncepcji zarzadu „Wspólnoty Interesów“, który postanowił przyjąć do huty 500 robotników z kopalni „Siemianowice“. Zebrani domagali się zatrudnienia bezrobotnych. Poza tym uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko dotychczasowemu systemowi pośredniczenia bezrobotnych. Zebrani protestowali również przeciwko działalności przedsiębiorcy „fazanowego“ Bo-

W Siemianowicach jest obecnie blisko 5000 zarejestrowanych bezrobotnych, to też obywatele miasta mają prawo domagać się od „Wspólnoty Interesów“ zatrudnienia przede wszystkim bezrobotnych a nie robotników, którzy mają pracę na kopalni „Siemianowice“.

Akcje pracowników umysłowych

Związki pracownicze podjęły obecnie na szeroką skalę zakrojoną akcję w kierunku przywrócenia niektórym kategoriom pracowników praw urzędniczych, a więc płac w stosunku miesięcznym, ciągłości zatrudnienia bez świętówek i turnusów, urlopów i t. p. z uwagi, że wypełniane funkcje odpowiadają pojęciu pracowników a nie robotnika. W górnictwie chodzi w tym wypadku o blisko 5000 pracowników z maszynistami wyciągowymi na czele.

Co do niektórych kategorii załatwia tę sprawę rozporządzenie Prezydenta i chodziłoby tylko o wprowadzenie praktyczne tych przepisów, co zaś do niektórych innych, czynione są starania o zaliczenie ich również do stanu pracowniczego. Przeszeregowanie takie dałoby tym kategoriom dość znaczne korzyści materialne. W rozmowy z pracodawcami.

Udawał postrzelonego przez przemytnika

Przed kilku dniami donosiliśmy o postrzeleniu strażnika Augustyna Kołodzieja na granicy polsko - czeskiej przez jakiegoś nieznanego mężczyznę. Jak opowiedział Kołodziej, napotkał on wówczas pięciu osobników, którzy od strony zielonej granicy szli w kierunku Wisły. Na wezwanie strażnika granicznego zawrócili i zbiegli na stronę czeską, skąd z zarośli jeden z uciekających wystrzelił, raniąc Kołodzieja w przedramię.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenia wykazały zupełnie coś innego. Mianowicie Kołodziej podczas patrolowania granicy wstąpił po drodze do schroniska na Stożku (szczyt w Beskidach), gdzie z kelnerem Hermanem raczył się wódką. Podczas libacji Herman wyjął rewolwer i przy manipulowaniu nim padł strzał, który zranił jego samego w dłoń; kula następnie utkwiła w przedramieniu strażnika. Chcąc uniknąć odpowiedzialności za przekroczenie służbowe, Kołodziej wraz z Hermanem zmyślili historię z postrzeleniem go przez nieznanego mężczyznę podczas patrolowania granicy.

Demonstracja chłopska w Pszczynie

Urząd Skarbowy w Pszczynie został przed kilku dniami formalnie zablokowany przez 210 chłopów, w tym 20 kobiet z gminy Pawłowice, którzy przybyli furmankami, samochodem i rowerami na posiedzenie Pow. Komisji Klasyfikacyjnej. Komisja ta z polecenia wojewódzkiej komisji miała ponownie rozpatrzyć odwołanie, wniesione przez chłopów tej gminy, jako czujących się pokrzywdzonymi przez pierwotny wymiar Pow. Komisji. Oświadczenie komisji, że zjedzie na miejsce celem obejrzenia gruntów, chłopi przyjęli do wiadomości, opuszczając po tym oświadczeniu urząd Skarbowy. Oryginalna ta demonstracja odbyła się zupełnie spokojnie.

Aresztowanie szantażystów

Po długich i uciążliwych poszukiwaniach policja zdołała wreszcie przytrzymać autorów, wymuszających okup, listów z pogróżkami. Są nimi dwaj mieszkańcy Małej Dąbrówki: 37-mio letni Alfred Pronobis (M. Piłsudskiego 10) i Ernest Schigulski (Piłsudskiego 43). Listy z pogróżkami z żądaniem okupu wysyłali oni do zamożniejszych obywateli Katowic. Ci jednak nie zwracali uwagi na groźby lecz zgłosili natychmiast o wszystkim policji, która wszczęła energiczne dochodzenia, w wyniku których wykryto autorów. Osadzeni oni zostali w areszcie policyjnym i po ukończeniu wstępnych dochodzeń przekazani zostaną do dyspozycji władz sądowych.

Młodzi awanturnicy

W samym prawie centrum Katowic na ul. 3-go Maja doszło do gwałtownej bójki pomiędzy 23-letnim Pawłem Dudą z Katowic III (Posia 3), a Franciszkiem Sową (Janasa 15) i Janem Christem (Strzelecka 11). W bójce pokonany został Duda, mając dwuch przeciwników. Doznał on poważnych obrażeń twarzy, rąk i nóg i w stanie poważnym przewieziony został do szpitala miejskiego w Katowicach.

Sprawców pobicia: Sowę i Christa policja zabrała do komisariatu i do czasu ukończenia dochodzeń osadziła ich w areszcie.

Dzieci wzniecają pożar

Bawiące się w ogrodzie, wśród zabudowań Pauliny Świerkowej w Świętochłowicach (Długa 50) dzieci zaprószyły ogień. Zajął się od niego suchy nawóz, zagrażając budynkom, chlewikom i płotom. Zawezwana na czas Straż Pożarna zdołała ogień stłumić w zarodku, zapobiegając niebezpieczeństwu.

Wyjazd Prezydenta Calonder'a

W sobotę opuścił ostatecznie Górny Śląsk prezydent komisji mieszanej dla spraw Górnego Śląska p. Calonder. Oficjalne uroczystości pożegnania prezydenta Calondera odbyły się 16 b. m. W sobotę, w godzinach popołudniowych, p. Calonder pożegnał się jedynie prywatnie z członkami i pracownikami komisji mieszanej, po czym samochodem przez Niemcy udał się do Szwajcarii.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK

Odbito w drukarni Sp. Nakladowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.